VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

■ **Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 272)**

z dnia 8 lipca 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi (nr 272)

8 lipca 2015 r.

Komisja Rolnictwa i Rozwoju Wsi, obradująca pod przewodnictwem posła **Krzysztofa Jurgiela (PiS)**, przewodniczącego Komisji, zrealizowała następujący porządek dzienny:

– rozpatrzenie informacji Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli na temat „Skuteczności działań i procedur podejmowanych w celu ograniczenia prawdopodobieństwa wystąpienia w Polsce afrykańskiego pomoru świń”;

– informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat:
– stanu zwalczania afrykańskiego pomoru świń w Polsce oraz jego wpływu na sytuację ekonomiczną gospodarstw rolnych,
– realizacji ustawy z dnia 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych, w tym programu bioasekuracji;

– informacja Ministra Środowiska na temat skuteczności stosowanych instrumentów prawnych przy wypłacie odszkodowań za powstałe szkody łowieckie. Skala zjawiska. Planowane zmiany legislacyjne;

– rozpatrzenie odpowiedzi Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministra Środowiska na pismo Podlaskiej Izby Rolniczej.

W posiedzeniu udział wzięli: **Tadeusz Nalewajk** podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi wraz ze współpracownikami, **Katarzyna Kępka** podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska wraz ze współpracownikami, **Marek Pirsztuk** główny lekarz weterynarii i **Krzysztof Jażdżewski** zastępca głównego lekarza weterynarii, **Marta Wojciechowska** specjalista w Departamencie Zdrowia Publicznego Ministerstwa Zdrowia, **Lucjan Zwolak** zastępca prezesa Agencji Rynku Rolnego, Waldemar Wojnicz dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Izabela Kucharska** dyrektor Departamentu Zapobiegania oraz Zwalczania Zakażeń i Chorób Zakaźnych u Ludzi w Głównym Inspektoracie Sanitarnym, **Krzysztof Buczeń** dyrektor Departamentu Rejestracji Zwierząt Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa, **Ewa Nyczaj** starszy specjalista w Departamencie Bezpieczeństwa Żywności i Żywienia GIS, **Renata Orzechowska** analityk Polskiej Izby Ubezpieczeń, **Artur Oprządek** główny specjalista w Zespole Nadzoru Właścicielskiego Biura Prezesa Agencji Nieruchomości Rolnych, **Sławomir Izdebski** przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych wraz ze współpracownikami, **Kazimierz Buczyński** wiceprzewodniczący Zarządu Polskiego Związku Zawodowego Rolników**, Zbigniew Ozorowski** sekretarz Zarządu PZZR, **Bożena Jelska-Jaroś** prezes Podlaskiego Związku Hodowców Trzody Chlewnej, **Aleksander Dargiewicz** dyrektor Biura Krajowego Związku Pracodawców-Producentów Trzody Chlewnej, **Beata Trzcińska** specjalista w Biurze Federacji Związków Pracodawców-Dzierżawców i Właścicieli Rolnych, **Piotr Rećko** starosta sokólski, **Aleksander Bojczuk** radca prawny oraz **Zbigniew Przywózki, Marcin Szarejko** rolnicy z woj. podlaskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Ewa Karpińska-Brzost, Andrzej Kniaziowski** i **Dariusz Rzepnikowski** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dzień dobry państwu.

Otwieram posiedzenie Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi.

Witam zaproszonych gości, panie i panów posłów oraz przedstawicieli rządu.

Prezydium Komisji zaplanowało, że dzisiejsze posiedzenie będzie poświęcone zapoznaniu się z informacją Najwyższej Izby Kontroli o wynikach kontroli na temat skuteczności działań i procedur podejmowanych w celu ograniczenia prawdopodobieństwa wystąpienia w Polsce afrykańskiego pomoru świń.

Przypomnę, że w roku ubiegłym, po wystąpieniu ASF w województwie podlaskim, komisja rolnictwa przyjęła uchwałę o zleceniu NIK przeprowadzenia takiej właśnie kontroli po roku. Dzisiaj będzie możliwość rozpatrzenia tej informacji.

Następnie informacja Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi na temat stanu zwalczania afrykańskiego pomoru świń w Polsce oraz jego wpływu na sytuację ekonomiczną gospodarstw rolnych a także informacja o realizacji ustawy z dnia 20 lutego o zmianie ustawy o ochronie zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych, w tym programu bioasekuracji.

Następnie omówimy sprawę szkód łowieckich. Tutaj poprosimy Ministra Środowiska o poinformowanie o skuteczności stosowania instrumentów prawnych przy wypłacie odszkodowań za powstałe szkody łowieckie, skala zjawiska, planowane zmiany legislacyjne. A następnie rozpatrzymy odpowiedź Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministra Środowiska na pismo Podlaskiej Izby Rolniczej, która wystąpiła w imieniu rolników o rozważenie wprowadzenia stanu klęski żywiołowej. Ewentualnie jeszcze ostatni punkt: sprawy różne. Salę mamy do godz. 12, więc jest sporo czasu.

Panie dyrektorze, bardzo proszę o przedstawienie najważniejszych wniosków, wypływających z kontroli.

Dyrektor Departamentu Rolnictwa i Rozwoju Wsi Najwyższej Izby Kontroli Waldemar Wojnicz:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Wysoka Komisjo, panie ministrze, szanowni państwo, pragnę zaprezentować państwu informację o wynikach kontroli skuteczności przyjętych procedur i podejmowanych działań w celu ograniczenia prawdopodobieństwa wystąpienia w Polsce afrykańskiego pomoru świń. Afrykański pomór świń w dalszej części wystąpienia będę nazywał w skrócie ASF.

Kontrola zlecona Najwyższej Izbie Kontroli przez Wysoką Komisję została przeprowadzona na przełomie 2014 i 2015 r. Objęliśmy nią dziewiętnaście jednostek, w tym jednostki centralne, wojewódzkie i powiatowe inspektoraty weterynarii a także Agencję Rynku Rolnego.

Działania związane z ASF podzieliliśmy na dwa odrębne etapy i odrębnie je oceniliśmy. Etap pierwszy dotyczył działań podejmowanych w celu zabezpieczenia Polski przed wystąpieniem ASF, natomiast etap drugi obejmował postępowanie po stwierdzeniu zakażeń ASF.

Uwagi co do etapu pierwszego.

Działania zabezpieczające prowadzone przez organy państwowe na rzecz ograniczenia wystąpienia ASF były odpowiednie i zapewniły wczesne wykrycie przypadków tej choroby. Główny Lekarz Weterynarii z wyprzedzeniem opracował plan gotowości zwalczania ASF w stadach świń. Ponadto, z polecenia Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi, dokonano oceny ryzyka wystąpienia ASF w Polsce oraz oszacowano przybliżone koszty zwalczania choroby, uzależnione od intensywności chowu świń na obszarze zakażonym.

Od chwili pojawienia się realnego zagrożenia ASF, głównie z terenu Białorusi, w trzech wschodnich województwach Polski wprowadzono ograniczenia, regulujące sposoby przeciwdziałania przeniesieniu ASF. Wojewodowie: podlaski, mazowiecki i lubelski, przy ścisłej współpracy Głównego Lekarza Weterynarii, wydali w 2013 r. przepisy, rozporządzenia regulujące sposób przeciwdziałania przeniesieniu ASF. Prowadzono także szeroką kampanię informacyjną oraz szkolenia dla lekarzy weterynarii i członków kół łowieckich a także dla pracowników innych służb inspekcji. Już od połowy 2013 r. w północnowschodnich województwach wdrożono system monitorowania sytuacji epizootycznej oraz

zapewniono środki finansowe na jego realizację. Dla przykładu powiem, że roczny koszt realizacji monitorowania zakażeń ASF wyniósł w 2013 r. blisko 4 mln zł, podobna kwota została wydatkowana w 2014 r.

Graniczni lekarze weterynarii zostali zobowiązani do prowadzenia na granicy kontroli czystości i dezynfekcji pojazdów, służących do przewozu zwierząt. Zorganizowano też ogólnokrajowe ćwiczenia zwalczania ASF w celu przetestowania działań podejmowanych w sytuacji wystąpienia tej choroby.

Zwrócenia uwagi wymaga fakt, że we wspomnianym planie gotowości zwalczania ASF praktycznie pominięto i nie opracowano metod i organizacji zwalczania ASF w przypadku jego wystąpienia wyłącznie u dzików. Także w późniejszych działaniach prewencyjnych nie doprowadzono do ograniczenia nadmiernej populacji dzików jako najistotniejszego wektora przenoszenia zakażeń ASF. Przez to ryzyko szerzenia choroby było i jest nadal wysokie.

Wzajemne wnioski Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministra Środowiska o zintensyfikowanie działań, mających na celu ograniczenie populacji dzików na terenie całego kraju w związku z powodowanymi przez nie szkodami, było nieskuteczne. Ponadto struktura upraw polowych oraz niewykonanie planu odstrzału dzików w obwodach łowieckich spowodowały, że pogłowie dzików w Polsce w okresie ostatnich piętnastu lat zwiększyło się prawie dwuipółkrotnie – z około 118 tys. sztuk do ponad 284 tys. sztuk w 2014 r. Koncentracja dzików w 2014 r. na 1 km^2 – (podkreślam, że chodzi o lasy) wynosiła aż 3,1 sztuki. Badania naukowe wskazują, że ASF u tych zwierząt wygasa przy średniej koncentracji poniżej jednego dzika na 1 km^2, natomiast przy koncentracji około dwóch dzików na 1 km^2 ryzyko rozprzestrzeniania się ASF wzrasta w sposób geometryczny, w sposób istotny.

Dopiero po wystąpieniu ASF wprowadzono zmiany prawne dotyczące okresu ochronnego, co powinno, zdaniem NIK, sprzyjać redukcji populacji dzików, szczególnie w woj. podlaskim. Dla przypomnienia chciałbym podać, że w woj. podlaskim plany odstrzałów wykonywane były zaledwie na poziomie około pięćdziesięciu procent.

Jak już wspomniałem, odrębnej oceny wymaga okres po stwierdzeniu w lutym 2014 r. obecności wirusa ASF u dwóch padniętych dzików w pobliżu granicy z Białorusią. Procedury wdrożonego programu monitoringu zakażeń umożliwiły szybką diagnozę choroby, ale zastosowane wówczas środki okazały się nieadekwatne do skali zagrożenia. Spośród tych punktów dwa elementy były punktami krytycznymi w zwalczaniu ASF.

Pierwszym punktem, w opinii NIK, było wyznaczenie przez Głównego Lekarza Weterynarii zbyt rozległego obszaru objętego ograniczeniami, obejmującego dziesięć powiatów w trzech województwach; to jest około 14 tys. km^2 oraz ponad 350 km linii wzdłuż granicy z Białorusią. Propozycja określenia obszaru zakażonego ASF wraz z informacją o wielkości utrzymywanego na nim pogłowia świń a także o liczbie zakładów ubojowych i przetwórczych, została dnia 18 lutego 2014 r. przedstawiona przez Głównego Lekarza Weterynarii Ministrowi Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Propozycja została przez ministra zaakceptowana. Następnie została przesłana Komisji Europejskiej, która potwierdziła wielkość obszaru w stosownej decyzji.

Minister Rolnictwa i Rozwoju Wsi zaakceptował wielkość proponowanego obszaru bez opinii departamentów w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi odpowiedzialnego za sprawy w zakresie weterynarii a o wyznaczeniu obszaru i jego wielkości tenże departament został poinformowany pocztą elektroniczną przez Ministerstwo Spraw Zagranicznych. O niedostatecznym rozważeniu przedmiotowej decyzji świadczy również fakt przedłożenia KE, po upływie około dwóch tygodni od jej wydania, propozycji zmniejszenia wielkości obszaru o około 9 tys. km^2, to jest o prawie dwie trzecie obszaru pierwotnego.

Słuszność propozycji potwierdziły przypadki ASF odnotowane w kolejnych miesiącach jedynie na obszarze siedmiu gmin, w powiatach białostockim i sokólskim, w odległości do około 25 km od granicy z Białorusią. Na celowość zmiany obszaru zakażonego wskazała także pod koniec lutego 2014 r. misja wspólnotowego weterynaryjnego zespołu do spraw kryzysowych. Zmniejszenie obszaru zakażonego oraz wyznaczenie obszaru ochronnego nastąpiło decyzją wykonawczą KE z 27 marca 2014 r.

Przechodzę teraz do drugiego punktu krytycznego. Drugim punktem krytycznym w opinii NIK, związanym z działaniami po wystąpieniu ASF u dzików, była restrykcyjność przepisów określonych przez Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi. Decydujące znaczenie miał przepis, dotyczący konieczności znakowania mięsa świń, pochodzącego z obszaru objętego ograniczeniami oraz konieczności poddania mięsa obróbce termicznej. Warunki te spowodowały ograniczony odbiór świń rzeźnych przez zakłady ubojowe, a zmiana tych ograniczeń była kluczowa dla możliwości sprawnego zagospodarowania tuczników.

Na nadmierną restrykcyjność regulacji, przytaczanych także w wytycznych Głównego Lekarza Weterynarii, wskazała Komisja Europejska. Stwierdziła ona, że przepisy Unii Europejskiej dotyczące działań ustanowionych po stwierdzeniu ASF u dzików nie przewidują ograniczeń w odniesieniu do mięsa wieprzowego pochodzącego od świń utrzymywanych w gospodarstwach, znajdujących się w obszarze zakażonym. Biorąc pod uwagę takie stanowisko KE Główny Lekarz Weterynarii dnia 19 marca 2014 r. to jest po upływie trzech tygodni od ustanowienia obszaru objętego ograniczeniami, wydał kolejne wytyczne, w których poinformował, że w Polsce nie będą miały zastosowania przepisy, dotyczące odrębnego znakowania oraz przepisy dotyczące właściwej obróbki mięsa wieprzowego.

Trudności organizacyjne związane ze sprzedażą zwierząt powodował również zakaz grupowania zwierząt przed sprzedażą do rzeźni i zakaz uboju świń na użytek własny. Przepisy w tym zakresie zmieniono 19 marca 2014 r., to jest po upływie trzech tygodni od ustanowienia obszaru objętego ograniczeniami. Podkreślić należy, że na skutek powyższych ograniczeń około 90% tuczników zostało przetrzymanych w gospodarstwach przez dodatkowe trzy tygodnie. Szacowany dodatkowy koszt samych tylko pasz w tym okresie wyniósł około 2,3 mln zł.

Reasumując – skutkami zastosowanych rozwiązań było: okresowe wstrzymanie odbioru świń rzeźnych przez zakłady ubojowe, dodatkowe koszty przetrzymywania świń do wyższej masy ubojowej, wypłacenie pomocy finansowej dla rolników w trzech powiatach w wysokości blisko 4 mln zł, której można było uniknąć. Zastój sprzedaży trzody i narastająca presja rolników wymusiła – w celu umożliwienia zbycia świń – utworzenie rezerw strategicznych półtusz wieprzowych, wyprodukowanych z żywca wieprzowego pochodzącego z tego obszaru. Zmiany przepisów, o których mówiłem i odstąpienie od znakowania oraz konieczności obróbki cieplnej mięsa wieprzowego umożliwiły oszczędniejsze zrealizowanie tych rezerw. Dostawy objęły tylko część kontraktów i wyniosły 30,1 tys. półtusz.

Podejmując działania naprawcze wprowadzono przepisy, pozwalające na skuteczniejszą redukcję populacji dzików. Zmieniono okres ochronny dla loch. Przywrócono możliwość prowadzenia zbiorowych polowań na dziki na obszarze objętym ograniczeniami. Przede wszystkim wprowadzono program bioasekuracji stad świń.

W ramach łagodzenia skutków związanych z ASF w Polsce, KE – na wniosek Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi – wprowadziła nadzwyczajne środki wspierania rynku. Z tego tytułu pomoc finansową o łącznej wysokości blisko 7 mln zł otrzymało ponad 1300 producentów świń za sprzedaż 49 tys. tuczników. W realizacji przez Agencję Rynku Rolnego tego mechanizmu nie stwierdziliśmy żadnych nieprawidłowości.

Podjęto intensywne działania dla przywrócenia eksportu oraz dla pozyskania nowych rynków zbytu dla mięsa wieprzowego. W wyniku prowadzonych negocjacji umożliwiono eksport mięsa wieprzowego lub produktów wieprzowych spoza strefy objętej restrykcjami do osiemnastu krajów spoza UE.

Skutecznie zwalczono trzy ogniska ASF w niewielkich stadach świń i na bieżąco monitorowano pojawiające się przypadki zakażeń u dzików. Zakażenia wirusem ASF w stadach świń wystąpiły na skutek braku bioasekuracji w tych gospodarstwach. Prowadzono ciągły monitoring zakażeń u dzików, jak i badanie próbek pobieranych w stadach świń. Od 1 stycznia do końca 2014 r. w Państwowym Instytucie Weterynaryjnym – Państwowym Instytucie Badawczym w Puławach poddano badaniu w kierunku wykrycia ASF ponad 40 tys. próbek. Łączny koszt badań wyniósł ponad 6 mln zł.

Do chwili obecnej stwierdzono 68 przypadków zakażeń ASF u dzików. Zakażonych zostało sto kilkanaście zwierząt wyłącznie w woj. podlaskim na obszarze siedmiu gmin w powiatach: białostockim, sokólskim i hajnowskim.

Wysoka Komisjo, odnotowaliśmy przypadki nieprzestrzegania nałożonych restrykcji na obszarze objętym ograniczeniami, co świadczy o nieszczelności systemu zapobiegania i zwalczania ASF i może utrudnić skuteczną likwidację choroby. Na terenie czterech powiatów stwierdziliśmy przypadki sprzedaży świń bez wymaganych świadectw zdrowia a na terenie ośmiu – przypadki niepowiadamiania inspekcji weterynaryjnej o zwiększonych padnięciach świń. W około 40% stad na obszarach zagrożonych ASF nie stosowano podstawowych środków zabezpieczających, np. mat dezynfekcyjnych. Niewłaściwe zabezpieczenie przeciw epizootyczne zostało stwierdzone także na jednym z przejść granicznych w woj. podlaskim.

Z kolei przejawem nieodpowiedzialności było niepoddawanie upolowanych dzików badaniu w kierunku ASF. W 2013 r. odnotowano siedem takich przypadków, natomiast w 2014 r. odnotowano jeden przypadek wywiezienia upolowanego dzika z obszaru zakażonego ASF bez obowiązkowych badań laboratoryjnych.

Wystąpiły również przypadki niepełnej realizacji zadań przez inspekcję weterynaryjną. Dotyczyło to trzech powiatowych inspektoratów, które nie przeprowadziły pełnej kontroli stad zaleconej przez Głównego Lekarza Weterynarii. Wyników kontroli stad nie wykorzystano również do porównania z danymi o liczbie stad i świń, zgromadzonymi w systemie identyfikacji i rejestracji zwierząt, a w przypadku stwierdzenia rozbieżności nie przekazywano Agencji Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa wniosków o dokonanie korekt. Formalne uchybienia stwierdzono w około jednej piątej ze skontrolowanych świadectw zdrowia; uchybienia dotyczyły głównie nieokreślenia środków transportu świń lub numeru plomby weterynaryjnej.

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, panie ministrze, biorąc pod uwagę możliwe źródła zakażeń ASF i duże ryzyko przeniesienia tej choroby na obszary Polski o dużej koncentracji produkcji świń, sformułowaliśmy cztery wnioski. Wnioski zostały skierowane po pierwsze do Ministra Finansów – o zwiększenie nadzoru nad granicznymi oddziałami Służby Celnej w zakresie realizacji przepisów, dotyczących zakazu wwozu na obszar UE osobistych przesyłek produktów pochodzenia zwierzęcego oraz przepisów odnoszących się do kontroli pojazdów dla zwierząt gospodarskich, przekraczających granice Unii z Rosji i Białorusi.

Szanowni państwo, kanapka przywieziona z Rosji czy z Białorusi jest drugim wektorem po dziku, który może rozwlec ASF po terenie Rzeczypospolitej.

Drugi wniosek skierowaliśmy do Ministra Środowiska – o wyegzekwowanie redukcji liczby dzików na obszarze objętym ograniczeniami i obszarze ochronnym, w stopniu koniecznym do skutecznej likwidacji dalszych zakażeń dzików. Przypominam, że ryzyko występowania ASF jest znikome, gdy na 1 km^2 znajduje się średnio mniej niż jeden dzik.

Skierowaliśmy też wniosek do Ministra Środowiska, aby wspólnie z Ministrem Rolnictwa i Rozwoju Wsi nadzorował działania w celu zmniejszenia liczby dzików na obszarze całego kraju do poziomu minimalizującego ryzyko wystąpienia ASF.

Czwarty wniosek skierowaliśmy do Głównego Lekarza Weterynarii o kontynuację działań ograniczających wystąpienie ASF oraz o zwiększenie nadzoru nad działalnością powiatowych lekarzy weterynarii w zakresie likwidacji tej choroby.

Szanowni państwo, w ocenie NIK realizacja tych czterech wniosków pokontrolnych, które wymieniłem, powinna przyczynić się do ograniczenia prawdopodobieństwa rozprzestrzeniania się afrykańskiego pomoru świń w Polsce, natomiast jesteśmy realistami i wiemy, że nie zwalczymy tej choroby w stu procentach.

Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Teraz proszę pana ministra o informację na temat stanu zwalczania afrykańskiego pomoru świń oraz realizacji ustawy z 20 lutego 2015 r. o zmianie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczania chorób zakaźnych, w tym programu bioasekuracji.

Proszę o zwrócenie uwagi na najważniejsze elementy.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Rolnictwa i Rozwoju Wsi Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, myślę, że na omawianie protokołu NIK będzie czas w trakcie dyskusji. Nie chcę się do niego odnosić, bo na spokojnie powinniśmy podyskutować.

Szanowni państwo, tak jak zostało stwierdzone po kontroli NIK, najważniejszą kwestią przy zwalczaniu ASF jest program bioasekuracji.

Szanowni państwo, dzisiaj wszyscy bądźmy krytyczni wobec siebie. Polska jako kraj Unii była i jest królikiem doświadczalnym, jeśli chodzi o występowanie afrykańskiego pomoru świń u dzików. Taka jest rzeczywistość. Zresztą tu panowie odnosili się do obróbki mięsa, później odniosę się do tego tematu. To była kwestia interpretacyjna, dlatego to, co było przez nas wykonywane, było...

Dzisiaj, szanowni państwo, jesteśmy mądrzejsi o prawie półtoraroczne doświadczenia w zakresie programu zwalczania afrykańskiego pomoru świń. Pamiętam, gdy pierwszy raz przyjechali do nas behawioryści, czyli ci najważniejsi – jak dobrze pamiętam, to chyba z Hiszpanii i z Niemiec. Przyjechali, aby przyjrzeć się sytuacji w kontekście przepisów, które Polska wprowadziła w związku z wystąpieniem 17 czy 14 lutego afrykańskiego pomoru świń, bo pewne rozwiązania wynikają wprost z rozporządzeń unijnych.

Oczywiście był to nasz wniosek, jeśli chodzi o ustalenie obszaru pierwotnej strefy. Nasze zadania koncentrowały się na rozluźnieniu pewnych reżimów, które były wcześniej wprowadzone, żeby wirus się nie rozprzestrzeniał. A powiem wprost…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze, była kontrola NIK – to, co było to myśmy omawiali.

Jest prośba, żeby pan powiedział, jaki jest dzisiaj stan rzeczy i jak jest realizowana ta ustawa z programem bioasekuracji, ponieważ jeśli chodzi o wyjaśnienia, to rząd pisał do NIK. Zostanie to ocenione w ramach dyskusji. Natomiast później pan się odniesie do ewentualnych wątpliwości. Chodzi o to, jak pan ocenia teraz stan zwalczania choroby, jaki jest jej wpływ na sytuację ekonomiczną a także, jak w ocenie resortu, wygląda program bioasekuracji.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Szanowni państwo, panie przewodniczący, nie chcę wszystkich spraw omawiać, tylko chciałem odnieść się do pewnych kwestii, bo się nie da w oderwaniu od nich tylko opowiadać.

Teraz taka kwestia. Otóż w protokole NIK było podane, ile przypadków zarażonych dzików stwierdzono na dzień dzisiejszy. Jest odpowiedź Ministra Środowiska co do redukcji ilości dzików, jest odejście od pewnych rygorów; mamy zmianę rozporządzenia Ministra Środowiska co do polowań oraz zmianę naszego rozporządzenia w kontekście pewnych reżimów.

Dzisiaj mamy taką sytuację. Został wprowadzony program bioasekuracji, który dotyczy środków finansowych, w 75% dofinansowanych przez KE. To realizuje inspekcja weterynaryjna jako organ, który zgodnie z tzw. ustawą zakaźną zajmuje się zwalczaniem chorób zakaźnych w Polsce. To nie podlega dyskusji. Mamy ten program, jest wdrażany. Już nie będę mówił o próbkach, o zakupach kontenerów, bo to były bariery, te wąskie gardła, które prowadziły do pewnych ograniczeń. Oczywiście były też działania, prowadzone na punktach granicznych.

Myślę, że to także jest bardzo ważna sprawa: dotarcie do ludzi. Tak, dotarcie do ludzi, bo samo wprowadzenie suchego przepisu, takiego czy innego rozporządzenia, sprawy nie załatwi. Trzeba dotrzeć do ludzi wszystkimi możliwymi środkami. Informację przekazywaliśmy do gmin, do związku hodowców. Pamiętam dyskusję o programie bioasekuracji, bo się spotykaliśmy nieraz; zresztą część z państwa uczestniczyła w takich dyskusjach. Była kwestia, jak ten program wprowadzić. Mało tego, zastanawiano się, od jakich ilości zwierząt zrobić ograniczenia pewnych hodowli.

Chcę tylko przypomnieć jedno, że to, co jest w programie bioasekuracji, to jest w trzech czwartych już w rozporządzeniu ministra rolnictwa z 2003 r. – jest tam określone, jakich zasad jako hodowca muszę przestrzegać, żeby móc dostarczać towar na rynek. Na przy-

kład są to przysłowiowe maty, które były wymieniane przez pana dyrektora, przytaczającego pewne dane. To jest ta druga sprawa.

A trzecia sprawa, to została wprowadzona tzw. trzecia strefa, która jest najbardziej restrykcyjna, jeśli chodzi o zwalczanie afrykańskiego pomoru świń. Wystąpiliśmy z propozycją, żeby na terenach z ograniczeniami wprowadzić pewne restrykcje, które eliminowałyby z prowadzenia hodowli w najbliższym czasie (mówimy o okresie do 2018 r.) tych rolników, którzy zrzekliby się wprowadzania pewnych wymogów, obowiązujących w programie bioasekuracji. Tutaj trzeba rozdzielić dwutorowo: program bioasekuracji, który monitorują i wprowadzają poprzez badania powiatowi lekarze weterynarii i, oczywiście, to co jest w gestii rolników, czyli utrzymanie programu bioasekuracji. Chodzi o podstawowe zabezpieczenia, żeby choroba się nie rozprzestrzeniała.

Powiem wprost: teraz mamy lipiec. Po tym początkowym okresie wirus, odpukać w niemalowane drzewo, nie poszedł dalej w głąb kraju a tylko te 25 km. Jak pamiętam, to w Rosji rozprzestrzeniał się o 300 km rocznie. To trzeba mieć na uwadze, że te restrykcje i ograniczenia...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze, ale jaki jest stan realizacji tego programu?

Te wypłaty, ile jest wniosków? O tym, jakie były powody i przyczyny, to dyskutowaliśmy. Rolnicy krytykowali tę ustawę. Na pewno słusznie, bo poparliśmy to wszyscy jako posłowie.

Dlatego pytam się, jaki jest stan i jak pan to ocenia? Czy to było zasadne?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Na dzień dzisiejszy 277 rolników zrzekło się hodowli trzody chlewnej do 2018 r. To jest około 5473 sztuki świń z populacji, jeżeli dobrze pamiętam, 35 tys. sztuk. To jest jedna kwestia.

Zaproponowaliśmy – mam nadzieję, że ta propozycja ujrzy światło dzienne – rekompensaty dla tych producentów, którzy zrzekną się hodowli lub chowu świń do końca 2018 r. Jest to propozycja, są przyjęte środki finansowe w budżecie państwa. Na dzień dzisiejszy wychodzi, że to będzie około 400 zł od jednej sztuki rocznie. Oczywiście, chciałoby się więcej, ale…

Prezes Podlaskiego Związku Hodowców Trzody Chlewnej Bożena Jelska-Jaroś:

Rocznie?!

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

W całym okresie, w całym okresie.

Oczywiście, chciałoby się więcej, ale będziemy na ten temat dyskutować. Oczywiście, są wnioski rolników, żeby to było więcej. Pan główny lekarz weterynarii może to potwierdzić, że są dwa zakłady, które skupują zwierzęta z tych terenów.

Jaki jest generalnie wpływ ASF? Wiadomo, że ASF ma wpływ na całą Polskę. Tak samo wpływa na Unię. Dzisiaj są różne ceny żywca w różnych krajach UE. Tak jak mówię, na dzień dzisiejszy rozstrzygają się kwestie bioasekuracji, zwrotu w części rolnikom, którzy się zdecydują na chów i hodowlę zwierząt i wypłaty corocznych rekompensat dla tych, którzy zdecydują się na zaprzestanie hodowli. Już nie mówię o programach, które są w PROW, bo mówimy o samym ASF.

Oczywiście były pewne posunięcia, wykonane przez Ministra Środowiska i przez ministra rolnictwa co do zmniejszenia populacji dzików. Zresztą jest przedstawiciel Ministra Środowiska, więc mam nadzieję, że wypowie się w tych kwestiach. Odnosząc się do tego, co panowie powiedzieli to, oczywiście, dzik nie jest jedynym wektorem rozprzestrzeniania się afrykańskiego pomoru świń, ale są też inne kwestie. Dlatego nie podlega dyskusji, że te działania, które były przyjęte przez Sejmik Województwa Podlaskiego, który podjął uchwały o ograniczeniu populacji dzików, były skuteczne. Zresztą dane Ministra Środowiska również wskazują, że zmniejsza się liczba dzików. Natomiast co do dalszych działań to mam nadzieję, że tej chwili procedowana w Sejmie ustawa o łowiectwie pomoże stworzyć prawo, które będzie bardziej przyjazne dla rolników a nie tylko dla myśliwych.

Mówię to z pełną odpowiedzialnością i wiem, co powiedziałem w tej chwili.

Druga kwestia. Mam nadzieję, że również ustawodawca przewidzi, iż samorząd (a może to starosta wykonywać czy sejmik na swoim terenie) może działać, jeśli chodzi o pomoc w odstrzale redukcyjnym. Powiem wprost: z myśliwymi było różnie. A etyka, a to, a tamto, a nie strzelać do loch. Nie będę w te tematy wchodził, bo było to dyskutowane podczas omawiania tych ustaw.

Myśmy jako ministerstwo rolnictwa postulowali również (bo zgodnie z art. 6 organem właściwym jest Minister Środowiska), żeby zawrzeć możliwość dofinansowywania samorządów, gdy samorządy będą się decydować na odstrzały redukcyjne. To się nazywa inaczej, bo jedno wynika z ustawy o łowiectwie a drugie – z ustawy o ochronie zwierząt. Chodzi o to, żeby można było dofinansować. Są tu panowie z Podlasia. Pierwsze, co się stało, jak sejmik podlaski podjął uchwałę, to od razu było wystąpienie pana marszałka do nas, żeby dofinansować odstrzał a dzisiaj minister rolnictwa nie ma tytułu prawnego do tego, żeby to zrobić i dofinansować. To są te kwestie.

No i oczywiście pozostaje bardzo ważna sprawa, żeby przy tych dwóch wnioskach ograniczyć populację dzików i zrobić takie zapisy, jak pan powiedział. Behawioryści mówili, że dopuszczalny poziom obecności dzików to jest od około jednej do półtorej sztuki na 1 km^2. Natomiast potwierdzam też to, o czym pan powiedział, że nie można tylko cedować na ministra rolnictwa kwestii ilości dzików. Przytoczył pan dane, że za lata 2011-2012 odstrzał dzików był zrealizowany w wysokości 56%. Dlatego nie było to tylko jedynym kryterium, ale ograniczenia, które zostały wspólnie wprowadzone spowodowały, że ilość dzików była większa.

Dlatego to, co jest dzisiaj możliwe w polskim prawodawstwie, zrobiono. Powiedziałem o głównych kwestiach, jeśli chodzi o wektor przenoszenia choroby przez dziki, o rekompensatach, o programie bioasekuracji.

Oczywiście, chciałoby się więcej.

Pamiętacie państwo, że jak zmniejszaliśmy strefę chyba z tych 14 tys. do 9 tys. km^2, to występowaliśmy również o to, żeby dać rekompensaty rolnikom z tej większej strefy. Nie było wtedy zgody Komisji, tylko zgoda chyba była do 26 maja na mniejszą strefę. Zresztą obecny tu kolega wiceprezes ARR ma dane i informacje, dotyczące tej sprawy.

Oczywiście, borykamy się z tym problemem i nie jest to problem łatwy do rozwiązania. Pierwotna wersja byłego głównego lekarza weterynarii była taka: budować płot. Pamiętacie państwo?

Było to przyjmowane z uśmieszkami…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze, panie ministrze.

Będą pytania, dyskusja.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Dlatego, jeśli chodzi o restrykcje to zostały zmniejszone, zmniejszono to, co było możliwe. Wprowadzono program bioasekuracji. Oczywiście, zawsze można było zrobić lepiej, więcej. Na dzień dzisiejszy jest tak, jak jest.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Teraz proszę przedstawiciela Ministra Środowiska o omówienie trzeciego tematu, dotyczącego skuteczności stosowanych instrumentów prawnych przy wypłacie odszkodowań za powstałe szkody łowieckie.

Jaka jest skala zjawiska oraz najważniejsze planowane zmiany legislacyjne? Czy uda się doprowadzić do takiej sytuacji, że te rekompensaty czy odszkodowania będą właściwe, tzn. będą regulowały ten stan?

Ktoś jest z Ministerstwa Środowiska?

Bardzo proszę.

Podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska Katarzyna Kępka:

Tak, jestem.

Katarzyna Kępka, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Witamy serdecznie.

Podsekretarz stanu w MŚ Katarzyna Kępka:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, szanowni państwo, na początku chciałabym powiedzieć, że Minister Środowiska monitoruje poziom szkód łowieckich w uprawach i płodach rolnych oraz drzewostanach a także liczebność populacji dzików. Właściwą reakcją na wzrost liczebności populacji dzików jest bieżąca korekta rocznych planów łowieckich w zakresie zwiększania pozyskania gatunków zwierzyny czyniącej największe szkody.

Tak, jak już państwo zapewne wychwycili z raportu NIK, stan populacji dzików wzrasta – w 2005 r. wynosił on 173,5 tys. sztuk, zaś w roku 2014 wynosił już 284,6 tys. sztuk. Adekwatnie w tym okresie wzrastał plan odstrzału populacji dzików. Na 2005 r. wynosił on 138 tys. sztuk, natomiast w roku 2014 ten odstrzał został wykonany na poziomie 242 tys. sztuk. Wykonanie to stanowiło 85% planu. Stan populacji w tym okresie zwiększył się o 64% pomimo tego, że również odstrzał zwiększył się istotnie, o ponad 75%.

Przyczyny takiej sytuacji są wielorakie. Do wzrostu populacji dzików przyczyniły się m.in. warunki pogodowe czy też zwiększający się areał upraw, chociażby kukurydzy.

Odnosząc się do wielkości szkód łowieckich trzeba powiedzieć, że również wzrastała wielkość kwotowa tych szkód. W 2005 r. poziom szkód oceniany był na 35 mln zł. W sezonie 2009-2010 oceniono szkody na około 49 mln zł, zaś w sezonie 2013-2014 poziom szkód wyniósł 75 mln zł i w stosunku do 2005 r. wzrósł o około 112%. Trzeba tutaj zauważyć, że wzrost ten nie przekłada się bezpośrednio na wzrost powierzchni uszkodzonych upraw, gdyż ten wzrost kwotowy wynika także ze wzrostu cen produktów rolnych w poszczególnych latach, które są składnikiem szacowania wartości szkód. Tutaj również te ceny produktów rolnych znajdują przełożenie na określenie wartości szkód.

Minister Środowiska zaproponował szereg rozwiązań, których celem jest ograniczenie problemu szkód w rolnictwie do akceptowalnego poziomu, jak również skuteczne zwalczanie wirusa ASF. W Ministerstwie Środowiska założono, że ten cel można osiągnąć przez podniesienie poziomu odstrzału dzika w kolejnych latach o co najmniej 30%, rzetelne opiniowanie rocznych planów pozyskania dzików, wnikliwą analizę projektu planów pozyskania dzików, bieżącą korektę rocznych planów łowieckich w zakresie zwiększania pozyskania dzika a także zastosowanie odstrzałów zastępczych w przypadku niewykonania planu pozyskania dzików w rocznym planie łowieckim. Tego typu działania zostały w efekcie podjęte przez Ministra Środowiska.

W marcu 2014 r. Minister Środowiska wydał polecenia, skierowane do przewodniczącego Zarządu Głównego Polskiego Związku Łowieckiego oraz Dyrektora Generalnego Lasów Państwowych, zobowiązujące ich do osobistego nadzoru nad podniesieniem rocznych planów łowieckich w odniesieniu do dzików w latach 2014-2015 o 30% w stosunku do sezonu poprzedniego. Analogiczne polecenie wydane zostało w marcu 2015 r., które to polecenie zalecało podniesienie o 30% planu odstrzału dzika w odniesieniu do roku poprzedniego, kiedy to już ten poprzedni plan również był podnoszony o 30%. Tego rodzaju działania zostały podjęte właśnie wobec konieczności obniżenia stanu liczebnego dzików w sytuacji zagrożenia afrykańskim pomorem świń.

Dwa znowelizowane rozporządzenia Ministra Środowiska weszły w życie 25 grudnia 2014 r. Pierwsze z nich (w sprawie rocznych planów łowieckich i wieloletnich łowieckich planów hodowlanych) upraszczało planowanie odstrzału dzików. Skutkiem drugiego z tych rozporządzeń (w sprawie określenia okresów polowań na zwierzęta łowne) było umożliwienie polowania na wszystkie dziki przez cały rok na terenie województwa podlaskiego. Na pozostałym terenie kraju rozporządzeniem tym skrócono okres ochronny na dziki-lochy do trzech miesięcy.

Regulacja ta będzie obowiązywać przez dwa lata, to jest do końca 2016 r. Ponadto w grudniu 2014 r., jak i w styczniu 2015 r., dwadzieścia trzy obwody łowieckie zostały objęte przez nadleśniczych postanowieniami o zastosowaniu odstrzałów zastępczych dzików…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę o spokój.

Pani minister, proszę kontynuować.

Podsekretarz stanu w MŚ Katarzyna Kępka:

Szanowni państwo, odnosząc się do systemu szacowania szkód łowieckich chciałabym zwrócić uwagę na fakt, że system ten wynika ze znowelizowanego w 2010 r. rozporządzenia. System został znowelizowany, opracowany we współpracy z przedstawicielami szerokiego grona a mianowicie organizacji rolniczych, Polskiego Związku Łowieckiego, Lasów Państwowych, a także Ministerstwa Rolnictwa i Rozwoju Wsi oraz Ministerstwa Środowiska czyli z udziałem wszystkich stron zainteresowanych stosowaniem tego systemu i uzyskaniem jak najbardziej obiektywnego podejścia do wyliczenia odszkodowań. Mechanizm ten działa od pięciu lat i uwzględnia specyfikę szacowania szkód i ustalania wysokości odszkodowania. Daje również możliwość rozstrzygania sporów poprzez mediację ze strony gminy.

Podstawą prawną tego systemu szacowania jest rozporządzenie Ministra Środowiska z 8 marca 2010 r. w sprawie sposobu postępowania przy szacowaniu szkód oraz wypłaty odszkodowań. W trakcie tego postępowania sporządzany jest protokół, który stanowi podstawę do wypłaty odszkodowania w terminie 30 dni od oszacowania końcowego szkody. W szacowaniu szkody może brać udział przedstawiciel izby rolniczej, co również ma istotne znaczenie przy ustalaniu ceny produktu.

Obowiązkiem koła łowieckiego jest zapewnienie właściwego prowadzenia gospodarki łowieckiej, w tym szacowania szkód i wypłaty odszkodowań. Na te cele przeznaczane są środki pozyskane przez koła ze sprzedaży tusz upolowanej zwierzyny, nie tylko dzików, która z chwilą pozyskania staje się własnością dzierżawcy lub zarządcy obwodu łowieckiego. W przypadku braku umiejętności prowadzenia gospodarki łowieckiej koło łowieckie może zrezygnować z dzierżawy obwodu, a jego funkcję przejmie nowy dzierżawca lub też, w ostateczności, PZŁ. Obowiązujący system szacowania szkód, funkcjonujący na przestrzeni ostatnich pięciu lat, oparty jest prawie w całości na społecznym zaangażowaniu myśliwych zgrupowanych w kołach łowieckich, dokonujących wszystkich czynności z zakresu szacowania szkód a także wypłaty odszkodowań oraz występowania przed sądami powszechnymi w razie sporu o wysokość odszkodowania.

Szanowni państwo, odnosząc się do kwotowej wartości odszkodowań mogę powiedzieć, że ministerstwo dysponuje danymi, z których wynika, iż ze środków PZŁ w 2013 r. zostały wypłacone odszkodowania w wysokości 63 mln zł, zaś w 2014 r. wynosiły one 62 mln zł. Praktycznie odszkodowania te nie zwiększyły się kwotowo, natomiast – jeżeli chodzi o szkody w woj. podlaskim – to tutaj również odszkodowania pokrywane były z urzędów marszałkowskich, czyli przez Skarb Państwa. Tu jest zauważalny wzrost. Z tych środków w 2013 r. wypłacono odszkodowania na kwotę 36 tys. zł, zaś w 2014 r. – na kwotę ponad 46 tys. zł.

Rolnik z woj. podlaskiego Marcin Szarejko:

Bardzo panią przepraszam.

Myli pani zwierzęta, bo urząd wojewódzki nie płaci za dziki.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Zaraz będzie pan mógł zapytać.

Przepraszam pana, jeszcze mówi pani minister.

Każdy będzie miał prawo głosu, ale proszę się dać pani wypowiedzieć.

Pani minister, proszę powoli zmierzać do końca. Chodzi tutaj, pani minister, o skuteczność tych działań. Ile było skarg rolników? Czy macie takie dane?

Podsekretarz stanu w MŚ Katarzyna Kępka:

Przechodzę do tej części.

Resort środowiska czynił już kilkakrotnie starania o zmianę ustawy o ubezpieczeniach upraw rolnych i zwierząt gospodarskich w zakresie uwzględnienia w tej ustawie ubezpieczenia upraw rolnych od szkód spowodowanych przez zwierzęta łowne, lecz

na razie ta uwaga nie została uwzględniona, także z powodu ograniczonych środków budżetowych możliwych do dopłaty do składek ubezpieczenia.

W reakcji na rosnący problem szkód łowieckich został stworzony rządowy projekt nowelizacji ustawy – Prawo łowieckie. Stało się tak również w wyniku realizacji wyroku Trybunału Konstytucyjnego z 10 lipca 2014 r. W tym rządowym projekcie zaproponowano rozwiązania zarówno pośrednie, jak i bezpośrednie, które mogłyby przyczynić się do zwiększenia pozyskania zwierzyny a także do zdyscyplinowania dzierżawców i zarządców obwodów do należytego prowadzenia gospodarki łowieckiej, w tym do wykonywania rocznych planów łowieckich a także do zapewnienia skuteczności szacowania i wypłaty odszkodowań.

Szanowni państwo, wśród tych rozwiązań znalazły się rozwiązania, dotyczące możliwości wydania przez Ministra Środowiska interwencyjnego rozporządzenia, określającego minimalną lub maksymalną liczbę zwierząt do pozyskania a także możliwość wypowiedzenia umowy dzierżawy w przypadku niezrealizowania przez dzierżawcę obwodu łowieckiego rocznego planu łowieckiego na poziomie co najmniej osiemdziesięciu procent w każdym z trzech następujących po sobie lat lub trwałego zaprzestania przez dzierżawcę wypłacania odszkodowań za szkody lub pokrywania kosztów odstrzału zastępczego.

Podobnie zostały przyjęte w tymże projekcie rządowym nowelizacji prawa łowieckiego rozwiązania finansowe. Są to rozwiązania polegające na tym, że PZŁ miałby przejąć zobowiązania finansowe kół łowieckich w przypadku rozwiązania koła łowieckiego, kiedy majątek koła nie jest wystarczający do pokrycia zobowiązań koła z tytułu odszkodowań za szkody łowieckie lub trwałego zaprzestania przez koło łowieckie wypłacania tych odszkodowań. Wprost w tych rozwiązaniach jest wskazany podmiot, który przejmuje na siebie obowiązek wypłaty odszkodowania. Umożliwiono również zastosowanie odstrzału zastępczego, jeżeli dzierżawca albo zarządca obwodu łowieckiego nie zrealizował rocznego planu łowieckiego na poziomie co najmniej sześćdziesięciu procent określonej w tym planie minimalnej liczby dzików lub innych zwierząt łownych.

Szanowni państwo, kolejną propozycją strony rządowej było rozszerzenie zakresu rozporządzenia w sprawie sposobu postępowania przy szacowaniu szkód oraz wypłat odszkodowań za szkody w uprawach i płodach rolnych o określenie jednej, spójnej metody szacowania szkód łowieckich.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Tutaj mamy kolejny punkt porządku dziennego: odpowiedź ministrów rolnictwa i środowiska na pismo Podlaskiej Izby Rolniczej.

Przypomnę, że Podlaska Izba Rolnicza skierowała pismo do wojewody podlaskiego o podjęcie działań mających na celu wprowadzenie przez Radę Ministrów stanu klęski żywiołowej. Opinie obu resortów są negatywne. Państwo macie to wszystko w materiałach.

Przejdziemy teraz do dyskusji i zadawania pytań. W pierwszej kolejności mamy siedmiu zaproszonych gości, którzy zgłosili chęć zadania pytań i postawienia wniosków. Bardzo proszę o wystąpienia do pięciu minut. Trzymajmy się wyznaczonego czasu, bo salę mamy do godz. 12. Następnie głos zabiorą panie i panowie posłowie. Później wysłuchamy stanowiska rządu. Taki jest cel naszego dzisiejszego spotkania, żeby rząd mógł też wysłuchać przedstawicieli rolników i producentów rolnych, jak oceniają te działania, które były tutaj omówione. Ewentualnie jest też możliwe odniesienie się do wniosków NIK.

Bardzo proszę, pan Sławomir Izdebski. Proszę o wypowiedź – do pięciu minut.

Przewodniczący Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych Rolników i Organizacji Rolniczych Sławomir Izdebski:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Panie przewodniczący, dziękuję za zaproszenie na dzisiejsze posiedzenie Komisji.

Chciałbym tylko powiedzieć, że ten temat jest nośny od 2014 r. i szkoda – szkoda i przykro jest mi z tego powodu, że dzisiaj minister Marek Sawicki nie ma odwagi przyjechać tutaj do nas i spojrzeć nam w oczy i wysyła swoich zastępców, bo minister Sawicki

doskonale wie, że było wiele spotkań i ze mną, i z naszymi przedstawicielami, na których wiele tłumaczyliśmy i rozmawialiśmy na ten temat. Mówiliśmy, że jeśli jest choroba i ognisko zostało znalezione w jednym powiecie to nie ma potrzeby wprowadzania strefy buforowej i takich zaostrzeń na przestrzeni tak dużego obszaru. Przecież mówiłem i tłumaczyłem ministrowi, że to spowoduje ogromny cios w polskich producentów trzody chlewnej a zakaz strzelania do dzików, zakaz odłowu dzików spowoduje ogromne straty dla rolników produkujących kukurydzę i zboża. Wiedzieliście państwo o tym doskonale. Mówiliśmy o tym przez całą zimę.

Kiedy były rolnicze protesty to minister głupka ze mnie robił, że nie znam instrumentów, że nie znam przepisów. A jak się dzisiaj okazało to NIK potwierdziła dokładnie to, o czym mówiliśmy przez cały ten okres. Nie docierało to do was.

Jak się dzisiaj nie wstydzicie panowie, że wy, jako przedstawiciele...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę zachowywać formę, panie przewodniczący.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Ale panie przewodniczący, jestem szefem rolniczych związków zawodowych i mam prawo do krytyki i mam prawo do oceny...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Ma pan prawo, ale forma zwracania się przez „wy" to nie bardzo pasuje.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Ale panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Szanujmy się.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

Panie przewodniczący, z całym szacunkiem, ale ja nikomu nie ubliżam. Mówię tylko o tym, jakie były fakty, jak wyglądały nasze rozmowy pomiędzy rządem a związkami rolniczymi.

Mówię, że do dnia dzisiejszego nie zostały zrealizowane nasze postulaty. Do dnia dzisiejszego – proszę zauważyć, że są z nami koledzy z Podlasia – nastąpiły kolejne straty, spowodowane zniszczeniami dokonanymi przez dziki.

To jak to – pan minister, jeden czy drugi, nie potrafi sobie poradzić z odstrzałem dzików? Minister rolnictwa zrzuca winę na ministra środowiska a obaj koledzy są w jednej koalicji. To przepraszam bardzo, ale kojarzy mi się to z tym, jakby w nocy ukradli nam kurę a później, do południa, z nami jej szukali.

Panie ministrze, chciałbym, żeby dzisiaj minister Sawicki tutaj przyjechał i spojrzał tym rolnikom w oczy. My teraz niczego innego nie zrobimy a nasi prawnicy przygotowują teraz wniosek o odszkodowania. Tylko się zastanawiamy, do kogo się zwrócić. Do rządu? Do ministerstwa rolnictwa? Czy do polskiego stronnictwa antyludowego? Bo to wy odpowiadacie za to. Nie zrobiliście tego z powodu swojego nieudacznictwa, bo aż tak nisko was nie oceniam, ale zrobiliście to celowo.

W ten sam sposób promujecie kapitał zachodni. Promujecie i osłaniacie duński Sokołów Podlaski…

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Panie przewodniczący, proszę wracać do tematu.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

W ten sposób my straciliśmy możliwości eksportowe.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To jest ocena polityczna, panie pośle, nic takiego. Prosiłbym tylko, żeby słowa były odpowiednie.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:

To jest ocena, która znajduje potwierdzenie wśród producentów trzody chlewnej i zboża. Są tu ze mną i za chwilę to potwierdzą. Czy nie widzicie tego, że przez was, przez wasze działania straciliśmy rynki zbytu? Że dzisiaj nie możemy podpisać kontraktów np. z Chinami na eksport trzody chlewnej, bo jest ten nieszczęsny ASF? Czy nie można było wtedy, kiedy były tylko dwa dziki, tylko dwa ogniska, dokonać stosownego odstrzału i utylizacji tylko i wyłącznie dwóch dzików? To wy odpowiadacie za to, że mamy dzisiaj nie dwie a sześćdziesiąt cztery sztuki. To wy celowo to zrobiliście.

Musicie się dzisiaj uderzyć ręką w pierś. Odpowiadacie dzisiaj za tych dwustu siedemdziesięciu rolników, którzy nie oddali świń z dobrej woli, nie zrzekli się z dobrej woli, tylko pod naciskiem polskiej policji, bo policję żeście nawet nasyłali na tych producentów. Wyciągaliście ostatnią świnię z obory, pokazywała to nawet ostatnio polska telewizja. Wstydźcie się za to.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Prosiłbym tylko, żeby mówić spokojnym tonem. Każdy ma prawo się wypowiedzieć, ale forma też jest ważna.

Aleksander Bojczuk, bardzo proszę.

Radca prawny Aleksander Bojczuk:

Witam serdecznie, panie przewodniczący. Jestem radcą prawnym, który próbuje w tym roku pomagać wielu rolnikom w sporach z kołami łowieckimi.

Mam pytania do osób, które reprezentują ministerstwo rozwoju wsi i resort środowiska.

Panie ministrze, jeśli chodzi o sprawę programu bioasekuracji to niech pan mi powie i wytłumaczy, w jaki sposób miała się zachować osoba, która działała z ramienia powiatowego lekarza weterynarii w takim oto przypadku, stan faktyczny jest taki. Są deponowane świnie w obszarze zagrożonym i są to świnie zdrowe. Obok jest gospodarstwo, w którym hoduje się dziki. To są dziki hodowlane. Osoba, której zostało zadane pytanie, dlaczego nie są zabierane z gospodarstwa obok dziki hodowlane, popatrzyła na okólnik i powiedziała, że nie ma tego w okólniku. To jest jedno pytanie. Czyli jak pan ocenia ten program bioasekuracji? Czy on jest spójny?

W mojej ocenie jest tak dziurawy i tak niekompetentny, że – moim zdaniem – nie powinien być stosowany.

Teraz drugie pytanie. Czym się kierowało ministerstwo rolnictwa, formułując program bioasekuracji a, ściślej mówiąc, czym się kierował Główny Lekarz Weterynarii? Jakie analizy zostały dokonane? Na kim się wzorowano? Na Włoszech, na sytuacjach związanych z występowaniem ognisk w Niemczech? Czy państwo zebrali ten materiał przed przygotowaniem projektu programu bioasekuracji?

Natomiast nas właśnie najbardziej interesuje kierowany do wojewody wniosek izby rolniczej, dotyczący możliwości wprowadzenia stanu klęski żywiołowej. Pani Katarzyna Kępka, z upoważnienia Ministra Środowiska, odpisuje 6 lipca panu przewodniczącemu Komisji Rolnictwa i Rozwoju Wsi i stwierdza, że problemu choroby ASF oraz szkód łowieckich nie można rozpatrywać w kategorii stanu klęski żywiołowej – rozumiem, że w rozumieniu ustawy z dnia 18 kwietnia 2012 r. Pytam się, czy formułując te wystąpienie pani konsultowała to z departamentem prawnym ministerstwa, ponieważ to stanowisko jest błędne z dwóch powodów.

Ustawa o stanie klęski żywiołowej, art. 3, zawiera w pkt 1 definicję klęski żywiołowej, rozumianej jako klęskę naturalną lub awarię techniczną. W pkt 2 zawarta jest definicja katastrofy naturalnej. Jest to katalog otwarty, ponieważ ustawa posługuje się pojęciem „w szczególności", wymieniając różnego rodzaju zdarzenia. W tych zdarzeniach jest zawarte: występowanie szkodników, chorób roślin i zwierząt. Pani formułując odpowiedź napisała, że choroby zwierząt nie mogą być rozumiane w kategorii klęski żywiołowej.

To wystąpienie nie ma oparcia w przepisach z jeszcze innego powodu. W okólnikach, które uzyskaliśmy od prezesa ARiMR w zakresie programów rolno-środowiskowych i ekologicznych, szkody powodowane przez dziki są traktowane jako siła wyższa i stany

nadzwyczajne. To jest zdefiniowane przez rozporządzenia unijne, m.in. przez rozporządzenie 1974/2006.

Dlaczego pani, odpowiadając przewodniczącemu, nie opiera się na prawie – na prawie polskim i na prawie unijnym – tylko napisała pani w sposób wyrwany z kontekstu, bez żadnego uzasadnienia? Nawet nie trzeba było sięgać do prawa unijnego, tylko dokładnie przeanalizować art. 3.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze.

Dziękuję bardzo, już czas minął. Sprawa jest jasna.

Teraz zabierze głos pan poseł Kalemba, który prosił o parę minut, bo musi wyjść na salę sejmową.

Bardzo proszę.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Bardzo dziękuję. Później jeszcze wrócę.

Chciałbym się ustosunkować do paru spraw, m.in. do tej zbyt dużej, zdaniem NIK, strefy przy granicy białoruskiej. Sądzę, że pan dr Jażdżewski, który wtedy w tym uczestniczył, bardzo profesjonalnie do tego podejdzie. Natomiast w moim przekonaniu – i mówię to z pełną świadomością – ta wielkość strefy została ustalona adekwatnie do zagrożeń, szczególnie zagrożeń płynących od strony granicy z Białorusią. Tam nie mamy kontroli i nie wiedzieliśmy, ile jest tych ognisk a największe zagrożenie szło stamtąd. Tam były odstrzały i dziki szły w naszą stronę itd. A poza tym przypomnę, że to była zima, kiedy to przemieszczanie się dzików jest naturalne przez zamarznięte rzeki i przez inne wody itd. Tak, że to było właściwe.

Teraz, po półtora roku, możemy mówić, że strefa była za duża, jak już mamy dowody, bo w wyniku tych tysięcy badań nie stwierdzono takiego zagrożenia. Mam pytanie: a co by się stało, gdyby ograniczyć tę strefę? Gdyby zrobić ją bardzo małą i w tym miejscu wystąpiłby jeden czy dwa przypadki choroby? Co by się stało?

Tak, jak wynika z materiału NIK, minister informował o tych wszystkich sytuacjach na posiedzeniach naszej Rady Ministrów, na posiedzeniach Rady Ministrów w Brukseli. Była pełna informacja. To zagrożenie, o którym mówimy, nie tylko dotyczy tej części kraju, tylko wszystkich państw UE, aż do kanału La Manche. Tak, że tutaj będę bronił tego stanowiska.

Natomiast m.in. wtedy, kiedy było robionych tysiące badań i nie stwierdzono przypadku choroby... Mogę powiedzieć, że co do tej strefy, to tak samo instytut w Puławach wyrażał się w tym okresie pozytywnie. A później, kiedy na podstawie tysięcy badań nie stwierdzono ani jednego przypadku choroby, była zgodna decyzja nas wszystkich: ministerstwa, głównego lekarza, departamentu bezpieczeństwa żywności, żeby zmniejszyć tę strefę.

To nie tylko była sprawa epizodyczna, jeżeli chodzi o zagrożenie chorobą, ale przede wszystkim była to sprawa handlowa. Weźmy pod uwagę embargo, Ukrainę, Rosję itd. Przypomnę, że była silna presja na Komisję Europejską. Rosja szła w tym kierunku, żeby wprowadzić regionalizację, czyli żeby dopuścić do handlu prawie wszystkie państwa UE a takie państwa jak nasze i Litwę, Łotwę, Estonię – w ogóle wyłączyć z tego handlu. To była kluczowa sprawa.

Teraz przypomnę, że na ten temat rozmawiałem z komisarzem Borgiem dokładnie 5 marca,a z panią dyrektor Paolą Testori Coggi – 4 marca (wtedy, kiedy już złożyliśmy dokumenty, żeby się wycofać z tej strefy). Natomiast z tamtej strony była prośba: wytrzymajcie jeszcze trochę, bo jest zgoda na to, że się z tego wycofamy, tylko rzecz w tym, aby w rozmowach z Rosją nie dawać argumentów, żeby oni wyłączyli te państwa z handlu. To się do dzisiaj udało. Tak, że to była interpretacja...

Głos z sali:

Z tym handlem to…

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):

Będzie pan mógł zabrać głos.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Proszę nie przeszkadzać panu ministrowi.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):
Pan przewodniczący udziela głosu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Właśnie.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):
Tak, że tu wyraźnie wskazuję na to, iż to był interes gospodarczy, polityczny, handlowy i epizootyczny. Wtedy na wniosek komisarza Borga zgodziliśmy się, że jeszcze chwilę poczekamy, ale zapadła pozytywna decyzja.

Natomiast co do terminu to przypomnę, że 17 marca byłem w Brukseli i ogłosiłem to na posiedzeniu Rady Ministrów. We wtorek Rada Ministrów. Wracam, konferencja prasowa. Była presja ze strony KE, że trzeba pilnie ustalić strefę, bo jak nie, to oni sami mieli możliwość ustalenia tej strefy. Ta strefa była też konsultowana z KE.

Mogę powiedzieć, że są protokoły z posiedzenia kierownictwa resortu. Zawsze, kiedy były spotkania na temat strefy i tych zagrożeń to uczestniczył w nich dyrektor Departamentu Bezpieczeństwa Żywności i Weterynarii. Była powołana specjalna komisja. Nigdy nie było to podważane – zarówno odnośnie strefy, jak i sposobu. To był tryb nadzwyczajny. Proszę zobaczyć, kontrola jest prowadzona przez półtora roku i mamy jeszcze wiele wątpliwości. To by była jedna sprawa.

Faktycznie o wszystkim informowałem Radę Ministrów UE, naszą Radę Ministrów. Przypomnę tylko, że zabezpieczyliśmy na wszystko środki. Podczas mojej wizyty w Brukseli 6 marca, komisarz Dacian Ciolos podejmuje decyzję o tym, że będą rekompensaty. Za dwa tygodnie na moje zaproszenie przyjeżdża do Polski. Te rekompensaty zostały ustalone. Jeżeli chodzi o zwalczanie tej choroby, to wszystko zostało zabezpieczone.

Uważam, że nadal temat jest dosyć ważny. Przypomnę tylko, że kiedy złożyłem rezygnację ze stanowiska konstytucyjnego ministra rolnictwa, to nie zgodziłem się na utylizację tysięcy sztuk zwierząt. To była moja decyzja. Powiedziałem, że nie, bo to było mięso ze zdrowych zwierząt. To mięso było potrzebne. Jeszcze raz dla przypomnienia warto o tym powiedzieć.

Po drugie podałem, że nie jest realizowany program, przyjęty przez Radę Ministrów 25 lutego, głównie w zakresie ograniczenia populacji dzików, za co odpowiada Minister Środowiska. Też bardzo wyraźnie powiedziałem, że nie jest realizowana sprawa skupu na rezerwy strategiczne przez Agencję Rezerw Materiałowych.

Tutaj miałbym pytanie do NIK. Na stronie 12 ładnie napisaliście, że nie zostały zrealizowane działania w zakresie właśnie skupu na te rezerwy. Podane jest, że strefa zmniejszona, że...

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:
Panie ministrze, pięć minut posłów nie obowiązuje?

Przepraszam, jeśli możemy zapytać.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):
Już kończę.

Przewodniczący OPZZ RiOR Sławomir Izdebski:
Chciałem *ad vocem*.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Proszę o spokój.

Pan minister Kalemba wtedy odpowiadał za te sprawy i naprawdę ma prawo się wypowiedzieć.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):
Mam prawo do tego.

Natomiast zwracam uwagę na to, że w ministerstwie rolnictwa narada odbyła się 10 marca a trzeba już było prowadzić skup grubo wcześniej i wydać decyzje. Podałem

to na piśmie. Szkoda, że w protokole NIK tego nie ma, że w ministerstwie rolnictwa 10 marca odbyło się posiedzenie przedstawicieli Ministra Gospodarki i Agencji Rezerw Materiałowych. Tam podaje się jako fakt, że są wątpliwości, czy ustawa pozwala na rezerwy. Były zastrzeżenia, nie podejmowano tego skupu. Powiedziałem, że jak są zastrzeżenia to proszę na piśmie w określonym terminie podać, co przeszkadza w ustawie. Do dzisiaj takie pismo nie dotarło.

Panie dyrektorze, podałem w mojej informacji, żeby zbadać te podejmowane decyzje i dlaczego nie został wprowadzony skup na rezerwy strategiczne. Też otwarcie powiem, że możliwości były a w ministerstwie było takie odczucie, że nie ma takiej woli, żeby mięso skupić na rezerwy strategiczne. O tym szeroko tutaj informowaliśmy. A więc prosiłbym, żeby nie tylko mówić tu o zmniejszeniu strefy i o innych sprawach, tylko żeby podać, dlaczego jeszcze 10 marca kwestionowano możliwość podjęcia skupu, bo nie pozwalają na to zapisy ustawowe. Dałem taką informację do NIK, pod którą się podpisałem. Nie ma tutaj sygnału. Uważam, że trzeba tu uczciwie opisać, jaki był stan faktyczny. Mam na to dokumenty, więc wiem, o czym mówię.

Zwrócę uwagę na to, że dla Unii, dla Komisji to jest temat nadzwyczajny. Dużo z tego poprawiono, zmieniono te przepisy. A jeżeli chodzi o znakowanie produktów pochodzenia zwierzęcego to następowało to na podstawie rozporządzenia ministra rolnictwa z 2010 r. Wiele zmian tych przepisów zostało dokonanych dopiero w uzgodnieniu z KE. To też trzeba po prostu wiedzieć a więc informuję o tym. Uważam, że w protokole NIK, jeżeli chodzi o opóźnienie i nieskuteczne uzupełnianie rezerw strategicznych to tego tematu nie ma.

Dziwię się temu, gdyż sugerowałem, żeby się tym zająć.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo, panie ministrze.

Prośba do sekretariatu: wystąpimy z pytaniem, bo 10 marca był wniosek pana ministra dotyczący zakupów na rezerwy strategiczne. Proszę zapisać pytanie, dlaczego tego nie zrealizowano? Wystąpimy do ministra rolnictwa.

Teraz pan Bogucki chciał zgłosić wniosek formalny.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Tutaj koledzy chcą się też odnieść do wystąpienia pana posła-ministra, ale – w międzyczasie – składam wniosek formalny.

Przed wystąpieniem przedstawicieli rolników z województwa podlaskiego chciałbym poprosić (chyba NIK?) o udostępnienie sprzętu, abyśmy mogli pokazać, jak naprawdę wyglądają szkody łowieckie na Podlasiu. Chciałbym, żebyśmy nie tylko słuchali, ale żebyśmy też zobaczyli, jak to wygląda, bo przechodzi to wyobraźnię. Przechodzi to moją wyobraźnię – jako rolnika i jako człowieka, który na wsi się wychował, czegoś takiego nie widziałem.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle…

Starosta sokólski Piotr Rećko:

Panie przewodniczący...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę spokojnie, panie starosto.

Po to jest Komisja, żeby wypowiedział się rząd. Teraz spokojnie, panowie i panie, szanowni państwo. Będziemy mogli się wypowiedzieć. Następnie zabiorą głos parlamentarzyści. To jest forum demokratyczne. Naszym zadaniem jest wysłuchanie i dokonanie oceny.

Teraz pan Marcin Szarejko.

Przypominam o czasie wystąpienia – do pięciu minut, żeby każdy mógł zabrać głos. Proszę tylko wypowiadać się w spokojnym tonie to wtedy więcej da się powiedzieć.

Rolnik z woj. podlaskiego Marcin Szarejko:

Witam serdecznie, panie pośle.

Zawsze staram się wypowiadać w spokojnym tonie, ale jeżeli słucham... Może inaczej…

Jestem rolnikiem z Podlasia i powiem panu, że wykształcenie mam średnie, ale jeżeli słucham tych bzdur tutaj to, wie pan, nóż się w kieszeni otwiera. Powiem panu, że nawet przez myśl mi nigdy nie przeszło, nie spodziewałem się, że człowiek na stanowisku reprezentujący kraj może coś takiego mówić.

Odniosę się do wypowiedzi, dotyczącej szkód łowieckich. Pani poseł wypowiadała się na temat tych szkód łowieckich i kół łowieckich. Powiem państwu tak: koło łowieckie...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani minister – pani minister, nie pani poseł.

Rolnik z woj. podlaskiego Marcin Szarejko:

Przepraszam – pani minister.

Koło łowieckie posiada średnio około 8 tys. ha obwodu. Średnie zaplecze finansowe koła wynosi nieco ponad 30 tys. zł. To niech pani minister się zastanowi, jak 30 tys. zł można podzielić na 8 tys. ha? Jakie to są adekwatne kwoty odszkodowań?

Druga sprawa. Świń akurat nie hoduję, ale jeżdżę często na Litwę. W Polsce są takie zasady bioasekuracji: utylizacja tych zdrowych świń, zamiast dzików roznoszących chorobę, od których ta choroba się rozpoczęła. Tymczasem codziennie jedzie z Litwy do Polski około czterech-pięciu samochodów żywca, świń. A przecież choroba najpierw tam już dawno wybuchła i to nie tylko u dzików, ale i w dużych fermach.

A poza tym, jeżeli chodzi o podlaskich rolników to my już chyba drugi czy trzeci rok tutaj przyjeżdżamy (przynajmniej ja już drugi rok przyjeżdżam). Powiedzcie mi, skoro statystyki mówią, że populacja dzików wzrasta o ileś tam procent to my wam mówimy, że populacja dzików wzrosła o trzysta procent od ubiegłego roku. To gdzie są te pieniądze, które wyście przeznaczyli na walkę z tą chorobą, na odstrzał dzików i na te inne rzeczy? Jak to jest, że ktoś dostaje pieniądze a populacja dzików wzrasta o trzysta procent? A może to jest inne zjawisko, może u nas na Podlasiu już zające zaczęły ryć? Jak nie dziki to zające…

Proszę pana, ludzie jadą samochodami i spotykają na drogach dziki. Giną. Są kolizje, są wypadki z dzikami. Dziki przychodzą do miast, przychodzą do gospodarstw. Ryją. A każdy mówi, że populacja jest w normie. Jak koła łowieckie przyjeżdżają na szacowanie strat to jest potrzebna asysta policji, ale wy nawet o tym nie chcecie słuchać i nie bierzecie tego do serca.

Mam jedno pytanie: jak 30 tys. zł podzielić na 8 tys. ha? Bo ja skończyłem szkołę średnią i nie umiem tego policzyć.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan Kazimierz Buczyński.

Wiceprzewodniczący Zarządu Polskiego Związku Zawodowego Rolników Kazimierz Buczyński:

Panie ministrze, reprezentuję tu Polski Związek Rolników, pochodzę z województwa mazowieckiego.

Chciałbym pana zapytać, jak to się odnosi do nas. Mieszkam od tej nieszczęsnej strefy około 40 km dalej. Jakieś tam dziadowskie odszkodowanie może dostanę, ale co będzie z dalszą rekompensatą? Czy przez te cztery lata my też mamy jakieś prawo do rekompensaty?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję panu.

Pani Bożena Jelska-Jaroś.

Prezes PZHTCh Bożena Jelska-Jaroś:

Witam państwa serdecznie.

Od półtora roku tu przyjeżdżam i jestem obecna na tej sali. Ostatni raz byłam w przededniu przegłosowania w Sejmie ustawy o ochronie zdrowia zwierząt i zwalczaniu chorób zakaźnych. Pamiętacie państwo to posiedzenie Komisji, z którego z płaczem wyjechałam, a o godz. 20.00 żeście przyjęli projekt proponowanej ustawy. Ustawy, która nie była taką ustawą, jaką by chcieli mieć rolnicy. Nie była to taka ustawa, jakiej założenia omawialiśmy na posiedzeniu zespołu do spraw bioasekuracji i łowiectwa.

Następnego dnia ustawa została przyjęta.

Tutaj chciałam podziękować posłowi Ajchlerowi, który w pełni przekazał moje postulaty co do wysokości rekompensat. Oglądałam transmisję z Sejmu. Chciałam państwu powiedzieć, że program, który został wprowadzony w efekcie tej ustawy, program bioasekuracji, szumnie zapowiadany i oczekiwany od roku przez rolników, nie spełnił swojego zadania. W ogóle nie spełnił zadania. Przez zespół zostały przyjęte i proponowane jakieś tam terminy.

Panie ministrze, terminy te zostały skrócone, co nie jest zgodne z ustaleniami zespołu. Zostały skrócone do miesiąca a do trzech miesięcy – na wybicie świń. Gdyby zachowano takie terminy, jakie były w naszym projekcie to wszystko byłoby w porządku. Zdrowe świnie nie jechałyby do zakładów utylizacyjnych i nie byłyby w tej chwili utylizowane, tylko żyłyby sobie pięć miesięcy, tak jak się rodzą, byłyby normalnie ubite w rzeźni i zjedzone. Po prostu to jest porażka. Myślę, że żadne zdrowe zwierzę, zbadane na ASF (250 zł próba) nie powinno zostać zutylizowane.

W tej chwili poszły transporty, już tylko jedna gmina została. Wszystkie zwierzęta są wywożone. Może nie do utylizacji, tylko do uboju, do zakładu przetwórczego a tam dopiero następuje selekcja, co zrobić z danym zwierzęciem. Jeżeli nie ma wymaganej wagi to jest utylizowane.

Może pokrótce ocenię ten program. Dlaczego program bioasekuracji nie spełnił swojego zadania? Tak, jak państwo słyszeliście, na ponad 2 tys. gospodarstw zgłosiło się 200 osób. Z 36 tys. świń zniknie ponad 4 tys. Największy rolnik, który miał do wybicia 800 świń, w ostatniej chwili zrezygnował. Proszę mi powiedzieć, w jaki sposób taki program spełni swoje zadanie, skoro w każdej wsi tylko co ósma osoba nie będzie miała zwierząt domowych?

Proponowana kwota (50 zł bądź też 100 zł w skali roku) nie zachęciła rolników do wygaszenia produkcji. Przypominam zapis ustawy, że program miał na celu ograniczenie liczby małych gospodarstw, niespełniających zasad bioasekuracji. A co się stało w moim województwie, szczególnie – w moim powiecie? U nas pozgłaszali się wszyscy, którzy mają zwierzęta w większej liczbie i spełniają zasady bioasekuracji. Teraz musieli udowodnić komisji szacującej zwierzęta, że tych zasad nie spełniają, czyli musieli pooddawać maty sąsiadom i pokazywać, że nie spełniają tych zasad.

Dlaczego tak się stało? Dlatego, że nie mają nadziei na to, że zlikwidowane zostanie źródło choroby, czyli dzik. W momencie, kiedy przyjdzie dzik, nie otrzymają rekompensaty za cztery lata. Dlatego podejmowali tak drastyczne decyzje, likwidując stada powyżej 500 czy 400 sztuk. Natomiast wszystkie mniejsze gospodarstwa, które mają po kilka sztuk, niby spełniają te zasady i spełnią, jeżeli będzie potrzeba. One nie wygasiły w ogóle hodowli. A zatem program bioasekuracji, jak oceniają rolnicy w powiecie sokólskim a także w całym województwie, że nie spełnił swojego zadania. Nie tak miało po prostu być.

Dzisiaj przysłałam pismo do przewodniczącego Komisji, skierowane do ministra Sawickiego w imieniu Krajowej Rady Izb Rolniczych na temat wysokości rekompensat. Proponowaliśmy zróżnicowanie wysokości rekompensat w zależności od charakteru produkcji, czyli inne rekompensaty byłyby w stadach utrzymujących lochy, inne w cyklu otwartym i jeszcze inne dla małych gospodarstw, które zachęciłyby do wygaszenia produkcji. Wtedy program spełniłby swoje zadanie.

Widzę, że mnie w tej chwili nikt nie słucha, bo wszyscy z zaciekawieniem oglądają film o szkodach.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie ministrze, proszę słuchać.

Prezes PZHTCh Bożena Jelska-Jaroś:

Nikt mnie nie słucha w tej chwili, tak jak nie słuchano mnie przez półtora roku.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan Szarejko chce porozmawiać to minuta przerwy.

O, już skończył to proszę.

Prezes PZHTCh Bożena Jelska-Jaroś:

Nikt mnie nie słucha, tak jak nie słuchano mnie od półtora roku.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Słuchamy, słuchamy.

Prezes PZHTCh Bożena Jelska-Jaroś:

A teraz mamy klops. Mamy to, co mamy.

Tak, że proszę mi nie mówić, iż program miał na celu zlikwidowanie iluś tam świń, bo tak ostatnio usłyszałam. Program miał na celu ograniczenie liczby małych gospodarstw, które nie spełniają zasad bioasekuracji. A tak się nie stało.

Najważniejsze jest jednak to, co usłyszeliśmy w Białymstoku w ostatnim tygodniu, w piątek. Proszę państwa, otóż to jest to, o co zwracaliśmy się od początku. W innych krajach koordynuje to wszystko premier. Jak my, rolnicy, poprosiliśmy, żeby zajął się tym premier, to usłyszeliśmy… co usłyszeliśmy? „Może jeszcze prymas się wami zajmie." A to, co się dzieje w tej chwili to jest efekt tego, że pani premier się z nami nie spotkała i nie ma koordynacji działań.

Na spotkaniu w Białymstoku nie było ministra. Od półtora roku nie widziałam ministra środowiska. Nie poznałam go jeszcze. Najpierw w Białymstoku był pan Otawski, który mówił, żeby o trzydzieści procent podnieść odstrzał dzików. Teraz, na spotkaniu w piątek pani minister, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska...

Pani minister, do pani mówię.

Do pani mówię.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę o spokój, ale także proszę o uwagę panią minister.

A panią proszę też o spokój.

Prezes PZHTCh Bożena Jelska-Jaroś:

Do pani mówiłam a pani nie słuchała.

Byłam bardzo zdziwiona i zarazem zachwycona, żeście się spotkali z głównym lekarzem weterynarii w Białymstoku i poznaliście się.

eżeli wy się poznajecie w Białymstoku to o czymś to świadczy i to świadczy bardzo źle, że nie spotykacie się na korytarzach ministerstwa. To jest po prostu karygodne, że nie ma wspólnych działań, koordynacji działań ministrów: rolnictwa, środowiska i finansów.

Dopłaty do bioasekuracji też miały być w czerwcu. Na ostatnim spotkaniu grupy zadaniowej też słyszeliśmy, że dofinansujecie bioasekurację. Nie ma dalej tych pieniędzy. Nie ma nic. Myśmy ponieśli największe straty a wszyscy urzędnicy mają się dobrze. Jest to arogancja władzy. To, co się dzieje od półtora roku w naszym kraju, to jest arogancja władzy.

Tak nie może być.

To dobrze, że w Białymstoku usłyszałam po półtora roku, iż wektorem jest dzik, bo jeszcze trzy czy cztery tygodnie temu, kiedy byliśmy na posiedzeniu grupy zadaniowej to marszałek mojego województwa, który przyjechał razem z rolnikami, został pouczony, że źle się wyraża i tak nie można mówić, iż wektorem jest dzik, wektorem jest człowiek.

Nie, proszę państwa, wektorem jest dzik. Trzeba to jasno powiedzieć. Ten dzik ma zniknąć. Ma zniknąć.

A my dalej chcemy hodować.

Nie wygasiliśmy w większości gospodarstw produkcji. Te kilka gospodarstw, które zniknęły, naprawdę nie uzdrowi sytuacji. Tam są zdrowe zwierzęta. Były i są. Dalej są zdrowe zwierzęta w gospodarstwach domowych. Chory jest natomiast dzik. Jeżeli

resort środowiska nie dogada się z ministrem rolnictwa i z ministrem finansów, to nic się nie zmieni, bo myśliwi nie będą strzelać, jeżeli nie dostaną pieniędzy i wsparcia. Bez pieniędzy także na utylizację, na dwubiegunowość, na możliwość zdania niektórych sztuk na utylizację nic się nie zmieni. O tym była dyskusja.

Naprawdę nie może ten kraj zapłacić za to, że tak się wszyscy zachowują. Bez względu na to, czy ASF będzie, czy nie, to urzędnicy mają się dobrze. A my za to zapłacimy.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze, dziękuję pani już za te uwagi.

Pan Zbigniew Ozorowski.

Sekretarz Zarządu Polskiego Związku Zawodowego Rolników Zbigniew Ozorowski:

Witam, dzień dobry.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie starosto, pan pełni urząd.

Bardzo proszę, to nie jest wiec.

Sekretarz Zarządu PZZR Zbigniew Ozorowski:

Pomimo tego, że to nie jest wiec (ja jestem przedstawicielem Polskiego Związku Rolników z siedzibą w Sokołowie Podlaskim) to chcę zwrócić tutaj brzydko uwagę, bo widzę ciągle, że urzędnicy przerzucają się papierami i mało ich to obchodzi.

Prezentowane na ekranie obrazki wskazują na to, jak cierpią rolnicy. Dla mnie to jest karygodne, kiedy pani wiceminister środowiska wypowiada się tutaj w sposób następujący, że o trzydzieści procent ma się zmniejszyć pogłowie dzików. To dlaczego instrumenty, które wchodzą, że tak powiem, do gospodarstw, konfiskują całość trzody, która jest w gospodarstwie? O jakiej bioasekuracji tutaj mówimy? Przepraszam, bioasekuracja jest wtedy właściwa, kiedy ogranicza się źródła występowania wirusa – źródłem występowania wirusa są zwierzęta, które chodzą luzem. To pytam się: jak to jest?

Jestem hodowcą, akurat hoduję drób, który nie ma tutaj związku z ASF, ale przeżywałem temat ptasiej grypy i wiem, na czym ta głupota polega. Zostało przeznaczone 200 tys. zł z budżetu marszałka województwa podlaskiego na odstrzelenie dzików. Pytam się, czy to naboje tyle kosztowały? Co tyle kosztuje? Jeżeli w stanie zagrożenia bezpieczeństwa żywnościowego kraju powstaje taka sytuacja, że trzeba robić te badania itd., to ZHW (Zakład Higieny Weterynaryjnej) jest firmą państwową. Pytam się: co tyle ma kosztować?

To jest kolejny obraz trwonienia pieniędzy podatnika.

Proszę państwa, trzeba ruszyć dupę z krzeseł i zastanowić się...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę pana, no, naprawdę – rozumiem pana, że pan jest zdenerwowany, ale zachowujmy pewne formy.

Sekretarz Zarządu PZZR Zbigniew Ozorowski:

Naprawdę trzeba się zastanowić – trzeba skoordynować działania, bo to są poważne sprawy.

Nie jest sztuką robić ludziom krzywdę w majestacie prawa i tak to prawo konstruować, żeby kpić sobie z rolników. Przecież ta konstrukcja ustawy – Prawo łowieckie, która mówi o regulowaniu finansowym należności za szkody, które wyrządziła zwierzyna leśna, to jest to naprawdę kpina a ktoś, kto nie miał z tym bezpośrednio do czynienia, nigdy tego nie zrozumie.

Miałem taką sytuację, że 52 ha rzepaku zniszczyły jelenie. Przyszła komisja i stwierdziła sto procent zniszczenia a dostałem tylko trzydzieści procent zwrotu poniesionych nakładów na założenie plantacji.

To pytam się: o czym my tutaj mówimy?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję panu bardzo.

Pan Piotr Rećko, bardzo proszę.

Starosta sokólski Piotr Rećko:

Dzień dobry.

Panie przewodniczący, pani minister, panie ministrze, nazywam się Piotr Rećko i jestem starostą sokólskim.

Co druga łąka w powiecie sokólskim przy granicy z Białorusią wygląda tak, jak na tym filmie. Co druga łąka jest zorana przez dziki, co drugie pole jest zorane przez dziki. W związku z tym wypowiedziałem umowę kołu łowieckiemu, które zarządzało tym terenem, ale to absolutnie nie rozwiązuje żadnego problemu. To tylko i wyłącznie jest działanie zaradcze i forma pewnej naszej bezradności, że my po prostu nie mamy innych form wsparcia ze strony rządu, tylko musimy podejmować tak drastyczne działania, żeby wypowiadać umowy kołu łowieckiemu.

Koło łowieckie, rzeczywiście, zachowywało się skandalicznie wobec rolników, ale również tak naprawdę nie dysponuje właściwym budżetem, który byłby w stanie zabezpieczyć roszczenia poszkodowanych rolników, koło nie mogło zrealizować roszczeń, pokrywając rzeczywiste straty a także utracone korzyści.

Szanowni państwo, cały czas rozmawiamy – tutaj pan minister z panem mecenasem…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę pana, proszę nie przeszkadzać panu ministrowi. Niech na razie słucha, bo to są ważne wnioski. Później…

Starosta sokólski Piotr Rećko:

Cały czas pan mecenas, pani minister i inne osoby mówią na temat rozporządzenia i tego, jak to w tym rozporządzeniu uregulowano zasady wypłaty odszkodowań czy też sposób wypłaty odszkodowań.

Szanowni państwo, te zasady są uregulowane w Kodeksie cywilnym. Dlaczego rolnik nie ma prawa odzyskać realnego zysku? Zysku, który stracił a więc tzw. *damnum emergens* i *lucrum cessans*, czyli jest tu brany pod uwagę utracony zysk, jak również poniesiona szkoda rzeczywista. Dlaczego tak jest? Nie, nie ma właśnie tego w rozporządzeniu. Na dzień dzisiejszy to jest...

Głos z sali:

Rozporządzenie trzeba uchylić.

Starosta sokólski Piotr Rećko:

Dlatego to jest tylko i wyłącznie kadłubowa forma wypłaty odszkodowania.

Jeżeli normalny przedsiębiorca ma stratę, no to ma prawo dochodzić w pełni odszkodowania, a rolnik jest dyskryminowany w ten sposób, że może otrzymać tylko jakieś tam zwroty wyliczonych kosztów nakładów na produkcję. Dlaczego tak jest, pani minister? Nie rozumiem tego kompletnie, dlaczego w państwie, gdzie obowiązuje zasada równości wszystkich obywateli wobec prawa, w taki sposób dyskryminuje się naszych rolników, właśnie jakimś rozporządzeniem. To jest jedna sprawa.

Druga sprawa. W ostatnim czasie obecny tutaj pan mecenas negocjuje z naszym panem marszałkiem jakieś komisje, które mają pomóc rolnikom w szacowaniu tych odszkodowań. Pan wojewoda wczoraj zwrócił się do mnie jako do starosty sokólskiego i do pozostałych starostów z województwa podlaskiego z prośbą, ażebyśmy powołali te komisje. Nawet przesłał nam wzór rozporządzenia. Jest tutaj dwóch przedstawicieli rządu. Czy ja mam rozumieć, że to jest zadanie zlecone z zakresu administracji rządowej? Czy koszty powołania tych komisji i kompletne koszty działania tych komisji, które mają powoływać starostowie (bo to nam zlecił wojewoda), będą zabezpieczone ze środków budżetu państwa? Czy też my mamy to zabezpieczyć ze środków własnych jako zadanie zlecone z zakresu administracji rządowej i wystąpić z roszczeniem wobec Skarbu Państwa?

Zwrócił się do nas pan Andrzej Meyer z prośbą o powołanie tych komisji. To jest naprawdę bardzo istotna kwestia, bo to są środki publiczne. Chcemy wiedzieć, jak mamy kwalifikować to wystąpienie pana wojewody Meyera, bo dopóki robił to równorzędny samorząd (a więc marszałek województwa podlaskiego) to traktowaliśmy to jako wybryk

natury. Natomiast, jeżeli robi to przedstawiciel rządu to chcemy wiedzieć, czy to jest zadanie zlecone z zakresu administracji rządowej.

Dlatego biłem brawo, panie przewodniczący, że była to forma poparcia dla Bożeny Jaroś. Też o tym mówiłem w trakcie spotkania z panem ministrem Sawickim. Pani premier powinna zacząć koordynować działanie walki z ASF – tak, jak to robiono w Hiszpanii i tak, jak to robiono na Litwie oraz wszędzie tam, gdzie właściwie podchodziło się do tego problemu. Pan minister, który w tej chwili wyszedł, mówił do nas, że słuchał Brukseli, słuchał KE i dlatego nie ograniczał tej strefy. Dlaczego on nie słuchał podlaskiego rolnika? Dlaczego poświęcił rolnika podlaskiego dla jakichś celów, które mu wyznaczyła Bruksela?

Nie mogę tego kompletnie zrozumieć.

W imię czego nasi rolnicy zostali zdegradowani? Komuna nie była w stanie zniszczyć hodowli świń a, w tej chwili, te programy bioasekuracyjne i te strefy powodują, że nie ma zbytu na te świnie, nie ma po prostu punktu skupu świń. Nikt nie chce kupować świń z tej strefy. Powoduje to, że państwo – PSL i Platforma Obywatelska – zniszczycie podlaskiego rolnika i hodowlę trzody chlewnej.

Jeszcze mam kilka merytorycznych pytań odnośnie rozporządzenia. Pani minister mówiła o tym, że w ustawie o ubezpieczeniach upraw nie wprowadzono właśnie jakby rozszerzenia zakresu odpowiedzialności zakładu ubezpieczeń za szkody w uprawach. Nie rozumiem. To niby miało podrożyć koszty, bo w pięćdziesięciu procentach dopłaca do tych ubezpieczeń Skarb Państwa? Dlaczego nie stworzono jako opcji (właśnie jako opcji), że to rolnik wykupuje ubezpieczenie? Dlaczego nie zaproponowano tym czterem -pięciu zakładom ubezpieczeń, które akurat sprzedają te ubezpieczenia, żeby...

Pani minister? Pani minister, przepraszam, ja wiem, że pani ma podzielną uwagę, ale to jest właśnie do pani pytanie.

Dlaczego nie zaproponowano zakładom ubezpieczeń przy negocjowaniu tych ubezpieczeń właśnie takiej opcji?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie starosto, ubezpieczenia negocjuje minister rolnictwa.

Starosta sokólski Piotr Rećko:

Tak jest, ale – panie przewodniczący…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

To jest pytanie do pana ministra.

Starosta sokólski Piotr Rećko:

Wiem, ale pani minister się wypowiadała na ten temat.

Wiem, że to minister rolnictwa negocjuje te ubezpieczenia, natomiast pani minister była łaskawa wypowiedzieć się w ten sposób.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie starosto, ale tu chodzi o ustawę o ubezpieczeniu upraw a pani minister mówiła o szkodach łowieckich i kołach łowieckich.

Starosta sokólski Piotr Rećko:

Panie przewodniczący, pani mówiła również o ubezpieczeniu upraw. Możemy sięgnąć do tych notatek, bo pani minister je czytała, ja to widziałem.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Będzie sprawozdanie i ustalimy.

Starosta sokólski Piotr Rećko:

Tak, pani minister mówiła o ubezpieczeniu upraw. Również mówiła, że to zbyt drogo będzie kosztowało.

Tak, pani minister?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze.

Dziękuję, panie starosto.

Starosta sokólski Piotr Rećko:

Ale jeszcze chciałem poruszyć dwie kwestie, dosłownie dwie merytoryczne kwestie.

Wysłałem do pani minister (po tym spotkaniu piątkowym, o którym wspominała Bożena Jaroś) również propozycję zmiany rozporządzenia. Bardzo bym o to prosił, bo to najszybciej można zmienić. Oczywiście, że prawo łowieckie powinno być zmienione i to jak najszybciej, natomiast już teraz możemy zmienić rozporządzenie.

Możemy wprowadzić zasadę, właśnie na podstawie art. 46 ust. 2, żeby to właśnie przy izbach rolniczych wprowadzić te komisje, skoro rolnicy chcą takich komisji. Ustalić procedurę postępowania w komisjach, żeby zabezpieczyć stronę dowodową szkód. To jest naprawdę olbrzymi problem, polegający na uchylaniu się od szacowania szkód. To nie tylko jest niewypłacanie odszkodowań, ale – przede wszystkim – jest to uchylanie się w ogóle od wszczęcia procedury. To jest najgorsze i najbardziej bolesne.

A oprócz tego mogłoby nastąpić przejęcie wypłaty odszkodowań przez Skarb Państwa.

To jest trzeci punkt mojego pisma: przejęcie przez Skarb Państwa wypłaty odszkodowania. Nie ma powodzi i naprawdę z rezerwy budżetowej można by było zapłacić rolnikom to odszkodowanie. Przejąć roszczenie i wystąpić z roszczeniem do kół łowieckich. Dlaczego to rolnicy mają ponosić tylko i wyłącznie ciężar tego problemu, jakim jest ASF?

Dziękuję i przepraszam, panie przewodniczący, za te wszystkie uchybienia i niedoskonałości.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Prośba: jest możliwość złożenia pytań do sekretariatu na piśmie i będzie odpowiedź, ale panu wyjaśnię, bo pan się upiera. Pani powiedziała, że wnioskowali do ministra rolnictwa o umieszczenie w katalogu odszkodowań właśnie szkód łowieckich. To jest coś innego niż nadzór nad negocjacjami. Minister rolnictwa prowadzi negocjacje z firmami ubezpieczeniowymi, jeśli chodzi o stawki ubezpieczeń.

Staram się wiedzieć, co mówię.

Bardzo proszę, pan poseł Ajchler.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Szkoda, że nie ma pana ministra Kalemby, bo będę mówił o jego zasługach, jeśli chodzi o zwalczanie i zapobieganie wystąpieniu pomoru afrykańskiego.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Przekażemy.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Wsłuchiwałem się wnikliwie w to, co państwo mówiliście na posiedzeniu Komisji – tu zwracam się do rolników, do panów starostów. Patrzyłem na udział państwa w posiedzeniu Komisji i na siłę, jaką państwo macie. A jaką państwo macie siłę?

Popatrzcie państwo na salę. Policzcie, ilu jest posłów. Muszę powiedzieć, że klub SLD jest reprezentowany w stu procentach przez swoich członków na tym posiedzeniu Komisji. Natomiast takie jest zainteresowanie państwem, tak się interesują ci, którzy cały czas czynią się obrońcami waszej sprawy…

Głos z sali:

Docenimy to przy wyborach.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Proszę państwa, bardzo ważną rzecz powiedział chyba jeden z panów starostów, który stwierdził, że trzeba najpierw zlikwidować przyczynę powstawania choroby, w tym wypadku myślę o chorobie afrykańskiego pomoru świń. Na trzy lata przed wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń w Polsce pytałem właśnie, jak przebiega rozwój tej choroby, jak ta choroba migruje i kiedy ewentualnie możemy się jej spodziewać w Polsce.

Otóż w tamtym czasie zapewniano mnie, że wszystko jest OK, wszystko jest kontrolowane. Tyle tylko, że sprawy bioasekuracji...

A też było powiedziane, że zabiera się kanapki z mięsem na granicach i był poruszany szereg, szereg spraw. Nie chcę do tego wracać, bo szkoda czasu a pan przewodniczący będzie mi później mówił, że mam przyspieszać wypowiedź a nie bardzo z tym pośpiechem w moim wieku to się udaje.

A więc właściwie jestem tym zawiedziony.

Panie dyrektorze, gdy czytam wasze opracowanie, to nie mam specjalnych zastrzeżeń. Tyle tylko, że najpierw trzeba było zadać to pytanie, jakie zadał któryś z panów starostów: co zrobiono, aby nie dopuścić do pojawienia się tej choroby w Polsce? A także: co by było, gdyby to, co się działo już w czasie, kiedy ASF wybuchł, wykonano wcześniej, łącznie z bioasekuracją. Wcześniej. Bo to, że ta choroba wejdzie do Polski, było pewne jak w banku, ale wtedy zrobiono albo niewiele, albo informowano komisję rolnictwa, że wszystko jest OK i poradzimy sobie z tym problemem.

Tak żeśmy sobie poradzili, że straty, które NIK wyliczył czy próbował wyliczyć...

Panie dyrektorze, nie zgadzam się z tym wyliczeniem strat przez NIK. Otóż państwo wyliczyliście tylko te straty, które ponoszą rolnicy dotknięci bezpośrednio pomorem afrykańskim, ale zwróćcie uwagę na to, że cena za 1 kg żywca wieprzowego w całej Polsce, od momentu pojawienia się afrykańskiego pomoru świń, zmniejszyła się o 1,50 zł i tak jest do dzisiaj. Dzisiaj cena wynosi w skupie w Wielkopolsce w granicach 3,80 zł za kilogram żywca. Mówię o Wielkopolsce, nie wiem, jak jest w innych częściach kraju. Proszę sobie to odnieść do ilości produkowanego mięsa w kraju. To ma jeszcze wpływ na zmniejszanie w dalszym ciągu produkcji i opłacalności tejże produkcji w całej Polsce.

Jeżeli zwrócicie państwo jeszcze uwagę na niewykorzystanie budynków, na inwestycje, które rolnicy poczynili w różnych częściach Polski, to uważam, że po takim wyliczeniu byłaby znana kwota, adekwatna w stosunku do potrzeb.

Dzisiaj obserwujemy następującą sytuację. W dalszym ciągu jest to takie targowanie się z rolnikami, których dotknęła ta choroba, którzy muszą ponosić wszelkiego rodzaju utrudnienia związane z wystąpieniem ASF i ponoszą koszty z tym związane. Mają z tym ogromne problemy a państwo targujecie się z nimi o parę groszy. Pomijam już szkody, bo do szkód łowieckich zaraz przejdę. Co to ma znaczyć? To ma znaczyć, że chcecie znowu zaoszczędzić na trudzie rolnika, na tym, do czego rolnicy są powołani i co powinni robić? A przecież to nie jest ich wina, że afrykański pomór świń znalazł się w Polsce. Jest to w dużej mierze brakiem wcześniejszych reakcji i lepszej bioasekuracji. Wcześniej trzeba było sprawdzić, czy są maty w gospodarstwach i pomóc rolnikom, aby mogli wprowadzić ochronę, zanim ta choroba się pojawiła a nie wtedy, kiedy już się pokazała.

Postępujecie według zasady, że kiedy wybuchł pożar to kopie się studnię, tak? Zwyczajnie tak się nie robi.

Jeśli dzisiaj uzyskuję informację, że się zmniejszy populację dzików to jak to się ma do tego, co powiedział tutaj któryś z panów starostów? Mówi się o zmniejszeniu populacji o trzydzieści procent, czyli tak mówiąc zwyczajnie, o trzydzieści procent zmniejszymy zagrożenie tą chorobą w Polsce. O tyle planujemy, że populacja się zmniejszy. A jeżeli o tyle się zmniejszy, to jest tak, jakbym powiedział, że traktor mając cztery koła, w tym jedno popsute to w siedemdziesięciu pięciu procentach jest dobry. Jest, tyle tylko, że nie da się nim orać. Podobnie jest w tej sytuacji. Jeśli nawet zostanie dziesięć procent tejże choroby i zagrożenia tą chorobą to nie sposób rozwijać hodowli na tym terenie, nie sposób.

Teraz mamy taką oto sytuację. Czy potrafimy w dalszym ciągu zabezpieczyć się tak, żeby ta choroba nie przechodziła w głąb Polski? Tutaj, proszę państwa, oskarżam rząd o to, że nie starał się o żadną pomoc. Dlaczego nie starał się o żadną pomoc? Przecież sprawa tego, co robi strona polska (jeśli chodzi o asekurację, o zabezpieczenie hodowli) nie jest tylko sprawą tych rolników, którzy dzisiaj siedzą na sali albo wszystkich rolników w Polsce, ale całej UE. Bowiem, ile kosztuje taka choroba, to mogą powiedzieć Belgowie, bo kiedyś mieli tę chorobę, chyba w latach 80. Wiedzą, ile trzeba było zrobić, żeby wyciąć prawie wszystkie świnie w danym państwie. Hiszpanie też wiedzą, ile ich to kosztowało.

A tymczasem do KE nie występuje premier. Nie występuje się należycie o to, żeby także i Unia ponosiła koszty związane z asekuracją i z izolacją tego terenu, ale w taki

sposób, aby rolnikom dać możliwość działania czy zwrócić koszty i koszty utraconych dochodów. Ci rolnicy przecież z czegoś muszą żyć. Od tego jest właśnie solidarność europejska. Przynajmniej ja tak to sobie wyobrażam.

U nas jest zresztą jeszcze coś innego (teraz przejdę do spraw odszkodowań) – nie wyobrażam sobie i mówiłem o tym wielokroć na tej sali, jednej sprawy, myślę o szkodach wyrządzonych przez dziki, ale nie tylko przez dziki. Dawałem przykład strat wyrządzonych przez gawrony. „Wjechały", mówię w cudzysłowie, na plantację wielkości 2 ha, kilkanaście tysięcy sztuk. W ciągu godziny zlikwidowały całkowicie plantację pomidorów. Nie miał, kto za to zapłacić rolnikowi. No, nie ma! Minister i wszystkie urzędy mówią: no, stało się.

Głos z sali:

Gawron nie jest szkodnikiem…

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

To jest tak, jak się stanie oko w oko z dzikiem na drodze, gdy się nie ma autocasco. Trzeba wtedy ponieść koszty naprawy, bo wówczas ten dzik jest niczyj.

Ale każda zwierzyna, która istnieje, jest własnością państwa. Własnością państwa jest dzik, jest jeleń itd. To, że koła łowieckie dzierżawią obwody, to jest inna sprawa. Właścicielem jest państwo. Jeżeli państwo jest czegoś właścicielem, to musi ponosić stuprocentowe konsekwencje za to, co się dzieje. Państwo miga się, dzierżawiąc obwody łowieckie i mówiąc: niech koła łowieckie sobie to załatwią; jednak z góry wiadomo, że tego nie załatwią, bo nie mają pieniędzy na pokrycie nawet pięciu procent strat, które zwierzyna poczyni na plantacjach rolników. Z tego powodu są potem tego typu komplikacje, że przyjeżdża z tego koła rzeczoznawca (albo rzeczoznawca zaprzyjaźniony z tym kołem, albo rzeczoznawca z innego, sąsiedniego koła) i on szacuje straty. Jak to wygląda to państwo widzicie także i na załączonych obrazkach.

Teraz rolnik ma jeden kłopot: do kogo ma się zwrócić? Wyrządzono mi szkodę, mam stratę, chcę mieć odszkodowanie od tego, kto wyrządził szkodę. Szkodę wyrządziły dziki. Czyje są dziki? Państwa. Państwo powinno zapłacić i żadne usprawiedliwienie ministra rolnictwa czy ministra środowiska jest nie do zaakceptowania. Państwo powinno płacić.

Tu jest jeden kłopot. Rolnicy, oczywiście, mówią: skoro pan tak mówi to dlaczego nie skonstruujecie prawa w taki sposób, aby tak było? Od piętnastu lat mówię o tym, żeby tak to funkcjonowało w Polsce. Niech koło łowieckie się ubezpieczy a jak nie ma na ubezpieczenie, to niech państwo dopłaci do ubezpieczenia, bo te ubezpieczenia mogą być drogie. Albo niech państwo tak prowadzi populację i walkę z tymi, co wyrządzają szkody, aby je zminimalizować. Wtedy – albo koło łowieckie będzie stać na naprawę szkód, albo to ubezpieczenie będzie tańsze.

Proszę państwa, taki jest efekt.

Panie przewodniczący, powinniśmy się tym zająć. Tylko jak my się czymś zajmiemy i spróbujemy sprawę uregulować to zaraz przyjdą wytyczne od tych, co mają większość rządową. Dzisiaj ma ją jeszcze PO i PSL, jutro może mieć ją inna partia polityczna…

Głos z sali:

Na pewno.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Nie wiem, ja wierzę głęboko w mądrość narodu i naród będzie wiedział w odpowiednim czasie, co zrobić.

Potem jednak przychodzą wytyczne z góry i każda z rządzących osób i posłowie nie wyrażają swojej opinii o tym, jak chcieliby sprawę uregulować, tylko mówią: nie ma pieniędzy, a niech tak będzie, niech się kłócą. Mamy tak, jak mamy i będziemy tak mieli.

Powinniśmy to uregulować. Komisja powinna wystąpić z inicjatywą i starać się poza polityką coś załatwić. Bo jeśli polityka w to wejdzie to liczą się rachunki głosów i większość – i nic więcej. Mieliśmy tego po wielokroć przykłady, także i z tą ustawą bioasekuracyjną itd., itd.

Jeżeli jest taka wola pomocy rolnikom to powinniśmy tak zrobić. A jeżeli nie, to nie zawracajmy sobie głowy i nie zawracajmy jej innym. Mówmy wtedy tak, jak mówią libe-

rałowie: radźcie sobie, jak chcecie i kropka. Idźcie sobie do Pana Boga, my wam tutaj z tego tytułu grosza nie damy, to jest wasza sprawa.

A teraz o protokole NIK. Do tej pory powiedziałem, co sądzę o tym, jak to powinno być i jak widzi to SLD, żeby była jasność…

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Panie przewodniczący, czy czas na wystąpienia jest nieograniczony?

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Już kończę.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Są przedstawiane konkretne propozycje, żeby Komisja podjęła inicjatywę.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Teraz powiem o ostatniej kwestii.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

A pan poseł Babalski też chciał zabrać głos?

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Oczywiście, że tak.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

A nie zapisał się pan jeszcze.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Jak kto nie?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę, panie pośle.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Ale zapisał się na końcu.

A więc, panie przewodniczący, będzie miał najkrótsze wystąpienie, jeśli dobrze rozumiem.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dokładnie, tak.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Żartuję, żartuję.

Uważam, że na posiedzeniu komisji branżowej...

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Jak zawsze: merytorycznie i krótko.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Nigdy nie przeszkadzałem posłom, jeśli wypowiadali się na posiedzeniu komisji branżowej. Chodzi o to, żeby powiedzieli to, co chcą powiedzieć. Dlaczego? Bo jeżeli nie wypowiemy się tutaj to na sali plenarnej mamy pięć minut.

Tak nam zrobiono z ustrojem rolnym – dano pięć minut na ustrój i kropka.

Sekretarz Zarządu PZZR Zbigniew Ozorowski:

A my, jako rolnicy, mamy się wypowiadać na drogach, jak rozumiem?

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Nie.

Nie ograniczam wam czasu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Miał pan możliwość zabrania głosu – wypowiedział pan swoje kwestie i niech pan da szansę wypowiedzieć się posłom.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Teraz powiem o kwestiach, związanych z protokołem NIK.

Z tego, co słyszałem, to pan minister Kalemba próbuje się wybielić. No, niestety, w tym czasie był ministrem. Nie wiem, czy bym poszukał tego dzika. Może bym go zakopał ze dwa metry głębiej w tym rowie melioracyjnym. Może tak, może nie. Nie wiem, co bym zrobił, bo nie byłem na miejscu ministra. Ale skoro ministra odwołano, to przypuszczam, że są jakieś przyczyny, dla których przestał być ministrem. Chyba zapłacił…

Chyba za to wszystko powinien zapłacić Piechociński, bo Piechociński nie podjął tematu albo za późno podjął temat…

Poseł Robert Telus (PiS):

A zapłacił Kalemba.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Kiedyś powiedziałem na posiedzeniu Komisji, że za wystąpienie ASF zapłacił Kalemba i rolnicy, którzy tutaj dziś są na sali. Jego odwołali a oni stracili. Każdy mówi, że nie ma...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, proszę – rzeczywiście – zmierzać powoli do końca.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

W związku z powyższym uważam, że coś w tym jest i szkoda, iż nie ma na odpowiedzi NIK na pytanie, kto jest personalnie za to odpowiedzialny? No, bo przecież nic się nie dzieje bez przyczyny. Albo stało się tak, jak powiedziałem, że zaniechano działania na początku i słabo monitorowano wejście tej choroby.

Czy zrobiono wszystko? Czy w tym przypadku nie uprzedzono wydarzeń? Czy było przygotowanie do tego, że ta choroba może do nas przyjść? Te działania, które odbywały się już po wystąpieniu choroby, powinny być wykonane trochę wcześniej i być może do tej sytuacji by nie doszło.

Panie przewodniczący, przyjmuję do wiadomości jedną rzecz: zalecenie i wniosek dla naszej komisji jest taki, aby komisja opracowała kolejny już dezyderat, żeby wrócić do spraw strat, jakie ponieśli rolnicy w związku z wystąpieniem ASF. Nie mamy innej możliwości oddziaływania na rząd. W dalszym ciągu te straty ponoszą i ci rolnicy, którzy są i wypowiadają się na posiedzeniu naszej Komisji, ale także pozostali rolnicy, bo cena żywca jest teraz niższa o 1,50 zł, niż wynosiła przed wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń. A stan pogłowia trzody chlewnej jest jeszcze niższy, bo spada zainteresowanie tą hodowlą. W związku z powyższym tylko i wyłącznie można dopatrywać się strat w wyniku afrykańskiego pomoru świń. To jest jedna kwestia.

Druga kwestia: powinniśmy uporządkować sprawy związane z odszkodowaniami za straty wyrządzone przez dziki. Bezwzględnie powinien być zapis, który nakłada obowiązek na państwo wypłacenia rolnikom pełnych odszkodowań. Niezależnie od tego, czy to jest koło łowieckie, bo to jest przepychanka. Niech państwo rozlicza się potem z kołem łowieckim. Niech łowiectwo zwraca za te straty państwu. Państwo powinno wypłacić rolnikowi za szkody z budżetu wojewody. Taką rezerwę powinniśmy stworzyć. Niech później poszczególne instytucje rozliczają się między sobą.

Rolnicy nie powinni być tymi, którzy za chwilę będą się upominać o swoje na drodze.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję już, panie pośle.

Dziękuję.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Takie mam wnioski.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pani poseł Małgorzata Woźniak.

Poseł Małgorzata Woźniak (PO):

Dziękuję bardzo.

Korzystając z tej okazji, że jest pani minister, chciałabym się zwrócić w sprawie obrony województwa mazowieckiego przed dzikami. Chcę podkreślić, że na południu wojewódz-

twa mazowieckiego sytuacja jest bardzo niepokojąca. Może nie jest to taka sytuacja, jak w województwie podlaskim, ale też jest niepokojąca. Często zwracają się do mnie sadownicy mówiąc, że watahy dzików wchodzą do sadu, podgryzają drzewka i niszczą cały sad. Dotyczy to również innych upraw – ziemniaków oraz upraw poza sadami. Chcę powiedzieć, że liczba dzików jest bardzo duża. Nawet padało takie stwierdzenie ze strony niektórych sadowników i rolników, że mają wrażenie, jak gdyby te dziki były przywożone i tu wpuszczane, bo nie ma, nie ma dzików a w pewnym momencie pojawia się bardzo dużo dzików i chodzą grupą.

A więc chciałabym poprosić panią minister o zwrócenie uwagi też na sytuację na południowym Mazowszu. Chodzi tu przede wszystkim o gminę Warka i w znacznej części o gminę Chynów.

Jeżeli już mówimy o stratach powodowanych przez dzikie zwierzęta to chcę również podkreślić problem bobrów...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę o spokój.

Poseł Małgorzata Woźniak (PO):

…problem bobrów występuje też na tych samych terenach.

Tyle chciałam powiedzieć na ten temat.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Babalski – pięć minut.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Dziękuję bardzo za ograniczenie czasu. Myślę, panie przewodniczący, że się wyrobię.

Chcę poruszyć dwie kwestie: oczywiście – ASF i szkody. Zacznę może od ASF.

Na tej sali są też posłowie, którzy mają bardzo dobrą pamięć. Zresztą przypominali w swoich wystąpieniach, tak jak chociażby poseł Ajchler, od ilu już lat sprawa szkód jest omawiana.

Wracam do ASF. Myślę, że też państwo macie dobrą pamięć. Pierwszy przypadek ASF trafił się chyba w 2008 r. lub 2009 r. Pojawił się w rejonie warmińsko-mazurskim. Chyba wtedy głównym lekarzem weterynarii był pan Związek. Poruszałem ten temat na posiedzeniu komisji rolnictwa. To był jeden przypadek. Powiedziano wtedy, że to Kaliningrad podrzucił nam tego dzika. Pan Związek powiedział: panie pośle, nie ma się czego obawiać i wszystko jest pod pełną kontrolą, choroba nie będzie się rozprzestrzeniała, mamy gotowy cały plan działania itd.

Jak ten plan wypalił to dzisiaj rolnicy o tym powiedzieli. Zresztą nie po raz pierwszy, bo już po raz któryś z kolei.

Państwo ministrowie to do państwa mówię. Zaniechania sprzed czterech, pięciu czy sześciu lat, tak to określam, doprowadziły do tej sytuacji, jaka jest w tej chwili – na Podlasiu w sposób szczególny, ale nie tylko na Podlasiu. Region warmińsko-mazurski (rolnicy z Podlasia doskonale znają ten teren) a szczególnie Ziemia Lubawska to też jest ogromny przemysł, jeżeli chodzi o tucz i trzodę chlewną. Tam na wielu spotkaniach rolnicy wskazywali, co się stało w wyniku dramatu, który jest na Podlasiu. To dotknęło również tych rolników – mówią, że nie w sposób bezpośredni, ale również ich to dotknęło.

To jest tylko komentarz. Nie będę tu zadawał pytania. Państwo ministrowie zaniedbaliście te pierwsze, pierwsze przypadki, które się pojawiły sześć-siedem lat temu uznając, że – po prostu – nic złego się w Polsce nie stanie.

Jeśli chcecie to sięgnę do stenogramu z posiedzenia komisji, na którym miałem to wystąpienie. Również była złożona przeze mnie interpelacja w tej sprawie.

Wszyscy mnie uspokajali i prosili, żeby uspokajać polskich rolników, że nic złego się nie stanie. Stało się, jak się stało.

Teraz powiem na temat szkód. Pan poseł Ajchler tu tak trochę mówił, że popatrzcie, kto tutaj jest na tej sali, jak was reprezentują, jakie jest zainteresowanie. Panie pośle Romanie, szanuję pana, pana wiedzę, pana aktywność, ale sam pan dokładnie wie,

że posłowie również pracują w innych komisjach, często muszą wychodzić. Wychodzą również na salę plenarną a to również często i panu się zdarza. W związku z tym wydaje mi się, że nie na miejscu była ta uwaga, że nie ma posłów i to ma znaczyć, iż się tematem nie interesują. Tak mi się wydaje, że to chyba było nie na miejscu.

A tak przy okazji, czy pan wie, panie pośle, kto jest szefem wszystkich myśliwych w Sejmie? Jeśli się nie mylę to – poseł Wziątek. Dlaczego o tym mówię? Ponieważ jakiś czas temu powstał komisyjny projekt prawa łowieckiego.

Jeśli państwo chcecie to możecie również sięgnąć do stenogramu i zobaczyć, jaka dyskusja odbyła się na sali sejmowej. Tam również miałem wystąpienie w tej kwestii. Powiedziałem, że w żadnym wypadku nie podpiszę się pod tym projektem, jeśli tam nie będą zawarte sprawy, związane ze szkodami łowieckimi.

Wyobraźcie sobie państwo, że nie pada tam ani jedno słowo o szkodach łowieckich. A prosiłem o to, wręcz błagałem a później próbowałem wymuszać. Jeśli to jest projekt komisyjny, czyli właściwie powstała koalicja miłości to, gdzie jak gdzie, ale jest teraz jedyna szansa, żeby jeszcze w tej kadencji doprowadzić do takiej sytuacji, żeby szkody łowieckie zostały uwzględnione.

Tu zgadzam się absolutnie z kolegą Romanem Ajchlerem. Już kilka razy o tym mówiliśmy: państwo jest właścicielem lasów, państwo jest właścicielem zwierzyny dzikiej łownej i państwo powinno w stu procentach ponosić odpowiedzialność za skutki szkód, które ta zwierzyna wyrządza. Pani minister powiedziała tu, że chyba o sześćdziesiąt czy siedemdziesiąt procent wzrosło pogłowie dzików w ciągu dziesięciu lat. Czyja to jest wina? Na Boga, rolników?! Tego, że sieją kukurydzę?! Co to w ogóle jest? To, co oni mają siać? Truciznę, żeby te dziki wyzdychały na ich polach?...

Rolnik z woj. podlaskiego Marcin Szarejko,:

Niech odbudują nam cukrownie, będziemy siać buraki.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Ale proszę pozwolić skończyć.

W związku z tym nie szukajcie tutaj jakichś przyczyn, że rolnicy specjalnie sieją kukurydzę tam, gdzie są dziki. Na Boga, co to w ogóle za absurdy powstają w Polsce? Co to są za teorie? Sieją to, z czego żyją, co im się opłaca i to, co jest po prostu potrzebne dla nich, dla Polski i również na eksport.

W związku z tym przyczyna jest jedna: zaniechania od wielu, wielu lat. Absolutny brak wykonywania planów odstrzałów dzików, nie od roku czy dwóch, tylko co najmniej od sześciu, ośmiu, dziesięciu lat.

Proszę państwa, w 2012 r. (też dysponuję całym sprawozdaniem), z mojej inicjatywy i na moją prośbę odbyła się w Sejmie konferencja. To było 22 marca 2012 r. Niektórzy koledzy, również obecni na tej sali, byli na tym spotkaniu. Przyjechali też rolnicy z regionu warmińsko-mazurskiego. Byli przedstawiciele ministra rolnictwa, PZŁ, wszyscy święci, którzy absolutnie mieli możliwość decydowania o tym, co dalej robić z problemem. Było to ponad trzy lata temu.

Co się stało? Oczywiście, prowadziłem to spotkanie. Mam protokół. Mam listę mówców. Mam listę obecnych na konferencji. Powstały wnioski, co trzeba zrobić. Minęły trzy lata…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, proszę już o jakieś wnioski.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Już kończę.

Minęły trzy lata. Co dalej? Nic z tym nie zrobiono.

Jaki jest wniosek? Panie przewodniczący, my możemy sobie tutaj wnioskować a z tych wniosków nic nie wynika. Mam tylko pytanie do państwa ministrów.

Aha, przy okazji dodam, że o szkodach łowieckich rozmawia się na posiedzeniu komisji ochrony środowiska a nie na posiedzeniu komisji rolnictwa. Powtarzam, jeśli jest jakikolwiek projekt ustawy to nie było zgody, gdy wnioskowałem, żeby o prawie łowieckim wspólnie debatowała komisja rolnictwa i komisja ochrony środowiska. Nie było zgody.

Jeśli chodzi o komisję ochrony środowiska to powiedziano, że to absolutnie jest ich wyłączność. Nas w ogóle nie dopuszczono, praktycznie rzecz biorąc, do wspólnego debatowania. A to powinno być objęte wspólną debatą dwóch obradujących wspólnie komisji.

Państwo ministrowie, proszę, odpowiedzcie na pytanie. Słyszę tutaj o projekcie prawo łowieckie, w którym również mają być ujęte sprawy dotyczące szkód łowieckich…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, proszę już o wniosek.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Kończę już.

Czy w tym projekcie, który chyba jeszcze nie wpłynął do Komisji, jeszcze go chyba tutaj nie ma, jest temat szkód łowieckich? Pani minister i panie ministrze, mówię o projekcie rządowym – czy jest tam poruszona sprawa szkód? Czy to będzie rozwiązane w takim kierunku, że państwo w stu procentach powinno za to ponosić odpowiedzialność?

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan Ajchler, ale – dosłownie – tylko słowo.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Dosłownie.

Panie pośle, muszę się usprawiedliwić i to przed całą komisją.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Do którego posła pan mówi?

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Mówię do kolegi, do przedmówcy.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Babalski, z Prawa i Sprawiedliwości.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Tak, panie pośle.

Powiem tylko tak: Godzina 9 – komisja rolnictwa, godzina 9.15 – komisja regulaminowa, godzina 12 – komisja regulaminowa, godzina 15 – komisja rolnictwa. A do tego dwa wystąpienia a więc proszę się nie dziwić, że niekiedy nie ma posłów albo wychodzę w trakcie posiedzenia…

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

To pan najpierw o tym powiedział.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Ale nie, panie pośle. Na jedną rzecz chciałem zwrócić uwagę: każdy z posłów ma prawo do oceny ważności. Ja musiałem zdecydować, czy mam być tutaj, czy mam być na posiedzeniu komisji regulaminowej, która dotyczy immunitetów poselskich.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Najważniejsze jest to, żebyśmy się szanowali i nie wypominali sobie.

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Niepotrzebnie pan poseł prowokował.

Teraz sprawa Wziątka.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):

Kto prowokował?

Poseł Romuald Ajchler (SLD):

Mnie nie interesuje, że Wziątek jest szefem łowczych, mnie interesuje jeden temat. Rolnicy za szkody wyrządzone przez zwierzęta, których właścicielem jest państwo, powinni dostawać od państwa odszkodowania. Kropka, koniec. Nieważne, kto jest premierem, taka powinna być zasada i tak jest we wszystkich cywilizowanych państwach.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze.

Dziękuję, panie pośle.

Pan Piotr Walkowski, przedstawiciel koalicji rządowej.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Otóż, na jednym posiedzeniu Komisji rozmawiamy o kilku aspektach sprawy. Kwestia pomoru. Reprezentuję rolników wielkopolskich i dlatego powiem, że solidaryzujemy się z rolnikami podlaskimi. Tym bardziej jest nam ten problem bliski, że prawie co trzecia świnia hodowana jest w Wielkopolsce, więc też ze strachem podchodzimy do tego tematu, gdyby pomór przeniósł się na inne części naszego kraju. Oczywiście, cały czas odczuwamy skutki wcześniejszego embarga z lutego. Jest to widoczne w naszym rolnictwie.

Chciałbym się skupić na temacie między lasem a polem, jest niby taka granica. Lasy należą w większości do państwa. Są również lasy prywatne. Są także pola, których właścicielami są w większości rolnicy. Przez tą granicę przechodzą sobie zwierzęta. O wysokości odstrzałów po inwentaryzacji decydują nadleśnictwa, należące do sektora ochrony środowiska. Natomiast obszar polny jest w gestii ministerstwa rolnictwa. Rzeczywiście, niby to takie proste, że pod lasem jest cień, z lasu się wychodzi i jest przestrzeń a jest to niezagospodarowany temat i brak jest tutaj spójności działań.

Potwierdzam, rzeczywiście było spotkanie, o którym mówił Zbyszek Babalski. Potem mieliśmy, Zbyszku, chyba jeszcze jedno spotkanie w Ministerstwie Środowiska. Temat się uciął. Brak jest tutaj domówienia tych spraw a straty, rzeczywiście, są.

Rolnicy karmią swoje zwierzęta i niejako karmią te zwierzęta, które są w naturze. W większości przypadków dożywianie odbywa się na naszych polach. Naprawdę istnieje konieczność doregulowania tych spraw. Nie mówię, że marzyłoby się, żeby uregulować sprawę tak, jak to jest zrobione w krajach zachodnich, że właścicielem zwierzyny na polu, na którym się ona znajduje, jest właściciel pola, bo to nie jest możliwe do przeprowadzenia poprzez funkcjonujące prawo i działający u nas PZŁ, ale rolnik powinien mieć szacunek i rolnik powinien mieć zabezpieczoną rekompensatę strat.

Mniej więcej półtora miesiąca temu (może to będą dwa miesiące) podpisałem się pod projektem poselskim, dotyczącym wypracowania funduszu gwarancyjnego. W tym projekcie wskazaliśmy, że taki fundusz powinien powstać. Dzisiaj były podawane kwoty odszkodowań za 2013, 2014 r., tam było bodajże 60 mln zł i 62 mln zł, które zostały wydane na pokrycie szkód przez Polski Związek Łowiecki. Zakładamy, że Skarb Państwa, do którego należą lasy i do którego należy zwierzyna, kosztowałoby to około 50 mln zł. W tym naszym projekcie ustawy jest właśnie podane, że w kwestiach dotyczących funduszu gwarancyjnego powinien współuczestniczyć Skarb Państwa, czyli budżet, także Lasy Państwowe (jako instytucja zarządzająca tym obszarem) oraz Polski Związek Łowiecki. Wymagałoby to również ujednolicenia spraw związanych z podejściem do wyceny szkód, bo – co koło łowieckie to inny sposób…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, czyli jest złożona propozycja, tak?

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Tak, jest złożona, ale nie nadano jej jeszcze numeru druku sejmowego.

Ale myślę, że jeżeli wspólnie się o to postaramy to jeszcze dobrze by było, żeby ten projekt został rozpatrzony w tej kadencji.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze.

Proszę powoli kończyć, bo jeszcze mamy paru posłów chętnych do zabrania głosu.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Rozumiem, panie przewodniczący, ale pan przewodniczący już dzisiaj mówił, że jeśli ktoś ma coś konkretnego do powiedzenia na ten temat, to niech mówi.

Powinniśmy ujednolicić zasady dotyczące szacowania szkód, żeby to nie było widzimisię przedstawiciela danego koła łowieckiego, który – jak to jeszcze drzewiej bywało –

praktycznie był panem i rolnik nie miał nic do powiedzenia. Tylko trzeba się zastanowić nad tą stroną rolniczą. Zostało zapisane kilka lat temu, o czym mówiła pani minister, że przedstawiciel izby rolniczej może uczestniczyć w szacowaniu szkód. Przydałby się tutaj troszeczkę silniejszy zapis. Ze swojej strony, co wynikało z mojej praktyki, zabezpieczyłem w budżecie Wielkopolskiej Izby Rolniczej nawet środki na koszty związane z dojazdami dla osób, które przy tym pracują. Prowadzimy stałe szkolenia rolników w tym zakresie.

Niemniej jednak chcielibyśmy, żeby przedstawiciele PZŁ zgodzili się na to, że – jeżeli w województwach prowadzone są aktualne cenniki płodów rolnych, jeżeli wyliczane są koszty założenia i prowadzenia danej plantacji – to, żeby to było uwzględniane. Któryś z kolegów z Podlasia powiedział tutaj, że szacunek szkody nie rekompensuje nawet trzydziestu procent kosztów zasiewu. A są przecież jeszcze inne koszty i tzw. utracone korzyści.

Starosta sokólski Piotr Rećko:

Ale dlaczego pan chce znowu ustalać i regulować?

Dlaczego nie może być zasady pełnego odszkodowania?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie starosto…

Panie pośle, bardzo proszę zmierzać do końca.

Starosta sokólski Piotr Rećko:

Pan znowu brnie, kurdę, w jakieś ustalanie…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie starosto to nie rada powiatu, bardzo pana proszę.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Ale ja wyraźnie mówię, że to powinno być ustalone, żeby nie było podziału na koła, nie było podziału na gminy czy powiaty, tylko żeby to funkcjonowało jednolicie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze, panie pośle, jest projekt, będzie debata nad nim.

Dziękuję bardzo.

Poseł Piotr Walkowski (PSL):

Dlatego też bardzo serdecznie chciałem podziękować przewodniczącemu za to, że udzielił mi głosu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję też serdecznie.

Pan poseł Bogucki – panie pośle, bardzo proszę ograniczyć się do pięciu minut, bardzo proszę.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Postaram się mówić krócej niż mówili koledzy z innych ugrupowań.

Panie przewodniczący, państwo ministrowie. Przyznam, że z wielką radością a, z drugiej strony, ze smutkiem przeczytałem raport NIK. Znalazł się wreszcie ktoś w instytucjach państwa polskiego, kto zechciał zrozumieć problem, kto zrozumiał problem. Załamany jestem postawą ministerstwa rolnictwa, które tłumaczyło nam (ustami ministra Sawickiego, ustami obecnego tu ministra Nalewajka), że to człowiek przenosi ASF, że jest głównym wektorem…

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Niczego takiego nie mówiłem.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

…a populacji dzików nie trzeba ograniczać.

Panie ministrze, pan się pod tym podpisał. Bo jak tych dzików będzie dużo (ja mogę panu przekazać podpisany przez pana dokument, który uzyskałem w odpowiedzi na moją interpelację), jak będzie tych dzików dużo to one te chore dziki wyprą na Białoruś.

Ja to trochę upraszczam, ale tam była taka sugestia, że jak będzie dużo dzików to zdrowe wyprą chore.

To pan się pod tym podpisał, panie ministrze.

Jeśli ministerstwo rolnictwa, wyspecjalizowane w tym, żeby zajmować się tego typu problemami, nie ma zielonego pojęcia o tym, co dzieje się z ASF – to wykazał wam NIK, jak jest naprawdę, NIK, w którym przecież nie ma aż tak wielu specjalistów z danej branży, ilu powinno być w ministerstwie rolnictwa… To jest moje jedyne historyczne wspomnienie, związane z tym, co było do tej pory. A jak było do tej pory to pokazał NIK i ja już nie muszę tego tłumaczyć. Przeczytajmy cały ten raport, będziemy wiedzieli, co działo się do tej pory.

Niestety, NIK nie zajął się wdrażaniem ustawy i wdrażaniem programu bioasekuracji. Nie ze względu na to, że nie chciał, ale ze względu na to, że nie mógł, bo wdrażanie nastąpiło dopiero teraz a właściwie następuje. Do tego chciałbym się odnieść.

Jaka jest praktyka? Jakie jest życie w woj. podlaskim z tą ustawą i z tym programem, który wyście wymyślili? Z programem, który negatywnie opiniowały wasze służby a wyście na siłę pchali go kolanem, byleby wszedł a właściwie robiliście to przez rok. Przez rok wprowadzaliście ten program a na koniec program (w tej wersji, która jest teraz) pchaliście kolanem. No i tak to się dzieje.

Konkretne przykłady. Wycena, walka z przedstawicielami powiatowych lekarzy weterynarii o cenę. O cenę i realną wycenę. Ci rolnicy nie chcą wyższej ceny niż średnia cena, obowiązująca przy sprzedaży warchlaka, prośnej maciory i tucznika na rynku ogólnokrajowym. A wasi przedstawiciele, rządowi przedstawiciele, próbują wyceniać według jakichś wymyślonych cen – 3,20 zł, 3 zł z groszami za warchlaka…

Głos z sali:

Oszustwo w majestacie prawa.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Ceny za maciorę są nierealne. Ceny kilograma za prosię…

Głos z sali:

Zaniżone.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Zaniżone ceny w stosunku do cen rynkowych. Rolnicy nie mogą się z tym uporać. Część nie ustępuje, ale część musi się z tym pogodzić, bo jeszcze straszą ich, że jeśli nie będzie wyceny to nie będzie ubicia zwierząt i nie będzie w ogóle odszkodowania. A więc próbują im zamknąć nawet tę drogę sądową i zamknąć im usta.

To jest praktyka tego aspektu życia na Podlasiu.

Druga rzecz (przykład z życia z gminy Dąbrowa Białostocka): półtora tygodnia temu przeprowadzono wycenę, nadal nikt nie pobrał krwi a kiedy będzie ubój? Przez kolejne tygodnie rolnik musi karmić swoje świnie, ale wycena już była. Te kilogramy, które przybędą przez te trzy-cztery tygodnie, nie zostaną już uwzględnione w wycenie.

Wie pan, co powiedział pana przedstawiciel? „Nie karmić". Ja bym ubił go na miejscu zamiast tej świni, gdyby mnie, jako rolnikowi, ktoś powiedział, że mam przez cztery tygodnie nie karmić swojej zwierzyny…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Groźba karalna.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

To jest po prostu nieludzkie, to jest żenujące. On powiedział, żeby nie karmić, żeby nie ponosić kosztów.

To są fakty z naszej ziemi, z naszej podlaskiej ziemi.

Kolejna rzecz. Część rolników jeszcze chciała przystąpić do programu, ale ARiMR nie potrafiła jednoznacznie określić się przed upływem terminu składania wniosków, czy ten rolnik, który ma preferencyjny kredyt, czy ten, który miał dotację na budowę chlewni na rozwój produkcji trzody chlewnej, może z tego skorzystać. Do dzisiaj odpowiedzi są wymijające a więc ci ludzie po prostu nie złożyli takich wniosków. Nie dlatego

ich nie złożyli, że chcieli nadal prowadzić hodowlę. Nie złożyli ich tylko dlatego, że bali się, iż natychmiast będą musieli zwracać kredyty. Bali się, że kredyty zostaną postawione w stan natychmiastowej ściągalności a dotacje będą do zwrotu z odsetkami.

To jest kolejna praktyka wdrażania tej ustawy, panie ministrze.

A gdzie jest rekompensata dla tych, którym na polecenie powiatowego lekarza weterynarii wybito świnie? Nie mówię o odszkodowaniu, odszkodowanie było. Ale gdzie jest rekompensata za pustą oborę? Za brak dochodów? Za brak źródła środków do przeżycia? Przecież ten człowiek jest w takiej sytuacji nie dlatego, że się nie ubezpieczył, nie dlatego, że źle prowadził hodowlę, tylko dlatego, że u sąsiada (kilometr, dwa czy pięć kilometrów dalej) pojawił się ASF. No, to gdzie jest dla niego jakakolwiek rekompensata? Czy wy macie Boga w sercu? Czy wy macie choć trochę przyzwoitości, zapominając o tych ludziach? Zupełnie zapominając. Co z tego, że oni dostali odszkodowanie za ubite świnie? A z czego mają żyć, jeśli mają kredyty, jeśli ponieśli nakłady na rozwój swojej hodowli?

Sekretarz Zarządu PZZR Zbigniew Ozorowski:

Do opieki społecznej trzeba iść.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Korzystali z funduszy unijnych i muszą je spłacać.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję, panie pośle.

Ocena została...

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Nie, nie, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Co „nie"?

Została dokonana jednoznaczna ocena działań rządu.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Pytam o konkretne rzeczy i jak do tego ustosunkuje się ministerstwo rolnictwa.

Kończę temat ASF, drugi temat – szkód łowieckich.

Mówił dłużej poseł Kalemba, mówił dłużej poseł Ajchler, a właściwie w dużej części mówili nie do rzeczy, ja mówię o konkretnych sprawach.

A więc, gdzie jest wsparcie na przekwalifikowanie dla tych, którzy musieli nie z własnej winy, ale przez chorobę, która dotknęła ten teren, zmieniać profil produkcji? Czy jest takie wsparcie?

Kończę temat ASF i przechodzę do tematu szkód łowieckich.

Jest ponad 200 tys. dzików i – 200 tys. zł z urzędu marszałkowskiego na wybicie 500 dzików. Wybicie 500 dzików za 200 tys. zł. Ile to jest procent? 0,25% W pamięci to policzyłem, wy nie umiecie tego policzyć.

Sytuacja gospodarstw objętych szkodami była przedstawiona na tym filmie. Całe gospodarstwa są doprowadzone do ruiny, bo to nie jest pierwszy rok. To jest kolejny rok ich walki. W ubiegłym roku protestowali pod urzędem wojewódzkim w Białymstoku. Od kilku lat ponoszą koszty a nie mają dochodów. Jak mają żyć? Powiesić się? Do tego chcecie doprowadzić?

Rolnik miał oszacowane szkody w ub. r. na 400 tys. zł, dostał 60 tys., bo taki był górny pułap pomocy. A z czego ma pokryć tę resztę, skoro rok wcześniej było tak samo, dwa lata wcześniej tak samo i w tym roku jest tak samo? Nie wiceminister, nie minister, wiceprzewodniczący Komisji. Panie ministrze, był pan. Rozmawialiśmy we trzech. Wiecie, co powiedział rolnikom? „A po co sieją tam kukurydzę? Niech zaczną siać coś innego". No, ale co siać? Łąka zniszczona, kukurydza zniszczona, owies zniszczony, rzepak zniszczony. Gdyby rolnik zasadził ziemniaki to też dzik by je wybrał. To, co siać? Buraki, skoro cukrownię w Łapach zamknęliście osiem lat temu? Co rolnicy mają posiać na słabej ziemi? Co mają posiać na lekkich klasach gleb? Niech pan minister powie, co takiego posiać, żeby mieć z tego jakikolwiek dochód albo pieniądze na przeżycie.

Co ma posiać ten rolnik? Nikt nie chce się zająć jego problemem, wszyscy go odpychają. A było osiem lat, pierwsze w historii III Rzeczypospolitej osiem lat jednego rządu, który mógł te problemy rozwiązać. Mieliście szansę a ja byłem w ministerstwie tylko trzy miesiące i nie miałem tej szansy. Wy mieliście szansę, żeby uporządkować problemy, o których mówi się od lat i które narastały i narosły do tego momentu, kiedy zaczną się bankructwa, kiedy zaczną się licytacje gospodarstw i to z winy rządu, z winy całego rządu. Nie mówię do ministerstwa rolnictwa ani ochrony środowiska – to jest jeden rząd, rząd Rzeczypospolitej Polskiej i on powinien rozwiązać ten problem. A nas nie obchodzi, jakie kompetencje ma każdy minister i który z nich będzie inicjatorem a który będzie wspierającym te rozwiązania.

Koła łowieckie sobie nie radzą. No, bo Polska jest różna. Są tereny, tak jak w moim powiecie, gdzie szkód łowieckich jest niewiele, bo jest mało lasów. Ale są takie tereny, jak powiat sokólski, białostocki, gdzie koło łowieckie nie będzie w stanie tego udźwignąć, nawet wtedy, gdyby chciało. Przyjechali do rolnika i powiedzieli: nie będziemy nawet szacować szkód, bo nie damy rady wypłacić odszkodowania za te szkody (gdy zobaczyli straty, gdy weszli – tak jak ja – na te pola).

Tu na tych zdjęciach widać, jak to wygląda, ale na żywo wygląda to znacznie bardziej tragicznie. Dojeżdżając do tego pola powiedziałem do rolnika: dlaczego ty tego nie kosisz (bo z zewnątrz, z drogi, wyglądało to na łąkę)? Gdy weszliśmy w środek to ja, inżynier mechanik, mówię wprost: nie ma na świecie sprzętu, który potrafi to skosić i zebrać. Po prostu jeszcze nikt nie wymyślił sprzętu, który by to wykosił i wytrzymał przejazd po tak zrytym polu. Przecież zebrano by trawę z ziemią, nienadającą się do niczego…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, proszę zmierzać do końca.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Tak, już będę kończył.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

A więc państwo musi ten ciężar przejąć na siebie.

Natomiast mój przedmówca mówił o projekcie ustawy.

Panie pośle, jesteście w rządzie. O tym projekcie ustawy w lutym pisała „Rzeczpospolita”. Nie wiem, czy to jest ten sam projekt, ale przed chwilą otworzyłem artykuł, bo coś mnie tknęło, że dopiero teraz pan podpisał? A ja mam artykuł z 20 lutego w „Rzeczpospolitej”, gdzie napisali, że taki projekt wpłynął do Sejmu. Gdzie on leży? Nadal w zamrażarce? Nawet wy nie jesteście w stanie tego ruszyć? Rozumiem, że nasze odrzucacie, ale przynajmniej swoje przepchnijcie. No, idą wybory, może to was zmobilizuje. Dobrze, że się budzicie.

Tylko, czy naprawdę budzicie się, czy tylko udajecie?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze.

Dziękuję, panie pośle.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):

Już kończąc wnioskuję o to, żebyśmy na te pytania, na te wszystkie pytania, uzyskali odpowiedź.

Pani minister, przekażę pani pierwszą stronę ustawy. Jeśli pani odpowiada, że nie może być klęski żywiołowej, bo tylko warunki atmosferyczne itd., wybuch wulkanu w Polsce by to spowodował, to czytam ostatnią część, która mówi o tym, co to jest katastrofa naturalna. „Występowanie szkodników, chorób roślin lub zwierząt, albo chorób zakaźnych ludzi, albo też działanie innego żywiołu.”

Czy choroba ASF nie jest chorobą zakaźną zwierząt? Jeśli pani mi to udowodni, to...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Pan poseł Olejniczak.

Rolnik z woj. podlaskiego Marcin Szarejko:

A o wulkan to niech się pani nie martwi, w Polsce tego nie będzie, na pewno.

Poseł Cezary Olejniczak (SLD):

Dziękuję.

Panie przewodniczący, państwo ministrowie, szanowna Komisjo, szanowni goście, z uwagą przysłuchuję się tym problemom nie tylko dzisiaj, ale również podczas wcześniejszych posiedzeń komisji. Gdy rozmawialiśmy na temat afrykańskiego pomoru świń, to zwracałem się do rządu o wcześniejszą interwencję, zanim ta choroba wystąpiła u nas. Była już wtedy w Federacji Rosyjskiej a później na Białorusi. Wiadomo, że działania były podjęte zbyt późno i nie do końca precyzyjne, tak jak państwo tutaj też powiedzieli.

Bez kompleksowego rozwiązania problemów nie da się ruszyć z miejsca, nie tylko kwestii szkód łowieckich, ale suszy, gradobicia, przymrozków i innych kataklizmów, które występują w Polsce punktowo – poza szkodami łowieckimi, bo one występują na terenie całego kraju z różnym nasileniem, jak to pan poseł Bogucki raczył zauważyć. Jest różna lesistość, różne gatunki zwierząt wtedy występują, ale w ostatnich latach pogłowie zwierząt łownych w Polsce zwiększyło się kilkakrotnie w tych głównych gatunkach, czyli jeleń, dzik, sarna. Nie mówię o zwierzynie drobnej, bo ona praktycznie w naszym terenie już nie występuje, typu bażant, kuropatwa i zając. Tak, że jeśli się tego problemu nie rozwiąże kompleksowo to będą te problemy nadal narastać.

Państwo musi wziąć większą odpowiedzialność za to, co się dzieje na polskiej wsi i za to, jakie szkody występują nie tylko z powodu zwierzyny łownej, ale również z powodu innych czynników, o których wspomniałem. Susza występuje punktowo. Są gminy w Polsce, gdzie praktycznie nie będzie czego zbierać. Zanim wojewoda się obudzi, to już trzeba i tak to zebrać, żeby następnie zasiać czy przygotować pole pod następne zasiewy.

Tak od przypadku do przypadku funkcjonuje ta nasza Polska.

Państwo z koalicji rządzącej – rzeczywiście, mieliście niebywałą szansę, żeby przez osiem lat część tych problemów rozwiązać. Z ubolewaniem stwierdzam, że nie wprowadzono systemu zarządzania ryzykiem. Była taka możliwość, żeby ze środków unijnych wprowadzić taki system, który w pewien sposób pomagałby i wciągnął firmy ubezpieczeniowe, żeby rolnik był kompleksowo ubezpieczony od wszystkich nieszczęść, o których wspomniałem (albo od większości nieszczęść, bo od wszystkich się nie da wprowadzić ubezpieczenia, ale od większości – tak). Nie może być tak, że rolnicy w tej chwili za swoje pieniądze odgradzają się, grodzą pola pastuchami i innymi urządzeniami, żeby odstraszyć zwierzynę łowną. Rolnicy setki złotych na to wydają, wydawali i wydają nadal.

W tej chwili to praktycznie susza zniszczyła niektóre pola kukurydzy, więc nie ma czego nawet już chronić. A dzik jest tak mądrym stworzeniem, że on już na to pole i tak nie przyjdzie, tylko wybierze takie, gdzie będzie miał możliwość żerowania.

A więc tego systemu nie udało się wprowadzić. Mam nadzieję, że w przyszłości taki kompleksowy system uda się wprowadzić. Mam nadzieję, że ci, którzy będą rządzić po październiku, z tego skorzystają i wprowadzi się taki kompleksowy system zarządzania ryzykiem od większości nieszczęść. Bo to, że my dzisiaj odbijamy piłeczkę, że Ministerstwo Środowiska nie wydało zgody, że ministerstwo rolnictwa, że Ministerstwo Finansów nie dało pieniędzy – to są wszystko tak naprawdę doraźne działania. To nie są kompleksowe działania a bez kompleksowych działań i bez takiej zmiany prawa, i bez przygotowania kompleksowego systemu zarządzania ryzykiem po prostu nie rozwiążemy tych problemów. Nie rozwiążą ich ani koła łowieckie, ani izby rolnicze.

Członkami izb rolniczych są rolnicy. Tak naprawdę oni pracują społecznie i te szkody szacują, kolega Walkowski może to potwierdzić. Odszkodowania za szkody nie są do końca wypłacane, za poniesiony nakład – w trzydziestu procentach, jak było powiedziane. Nikt nie liczy pracy rolnika, nikt nie liczy paliwa i tego wszystkiego, co rolnik musi włożyć, żeby zasiać daną uprawę a później nie ma czego zebrać. To samo dotyczy suszy.

A więc apeluję do wszystkich, żeby się nad tym pochylić a szczególnie do rządu, żeby jeszcze spróbował wprowadzić ten temat zarządzania ryzykiem w polskim prawie i w polskim ustawodawstwie.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Pan Robert Telus.

Proszę tylko nie podnosić głosu.

Poseł Robert Telus (PiS):

Dziękuję, panie przewodniczący.

Dziękuję od razu za wstępną wskazówkę.

Tu już wszystko zostało powiedziane. Nie będę już powtarzał tego, co było powiedziane, bo z większością tych spraw się zgadzam i o nich miałem mówić, tylko zwrócę się do NIK.

Panie dyrektorze, zazwyczaj staram się zbytnio nie oceniać protokołów pokontrolnych, dlatego że uważam, iż NIK jest tą instytucją, która kontrolując naprawdę dobrze sprawuje tę swoją powinność.

Panie dyrektorze, ale tutaj mam jedną uwagę i chciałbym wyrazić pewną obawę. We wnioskach napisał pan takie zdanie, że organy państwowe były dobrze przygotowane na nadejście choroby ASF do Polski. Nie zgodzę się z panem i nawet już pan później w dalszych wnioskach również wskazuje, że nie do końca były przygotowane. O tym powiedział tutaj poseł Olejniczak: nie było zarządzania ryzykiem. Nie było przygotowanej strategii i tego, co trzeba zrobić, gdy taka choroba wystąpi. Myśmy wiedzieli już przecież rok wcześniej, że ta choroba postępuje i jest coraz bliżej naszych granic. Państwo polskie nie było przygotowane do tego, żeby dobrze zadziałać w momencie, gdy ta choroba do nas dotrze. Pokazywały to dalsze działania rządu.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Panie pośle, proszę się nie gniewać.

Państwo polskie nie było dobrze przygotowane, to jest wniosek.

Teraz pani Masłowska. ..

Bardzo przepraszam, mamy tylko 20 minut a głos chciał jeszcze zabrać i przedstawiciel rolników, i rząd.

Jeśli pan ma coś ważnego do powiedzenia to proszę, ale zasadniczy wniosek został przedstawiony.

Przepraszam.

Poseł Gabriela Masłowska (PiS):

Jestem bardzo wdzięczna, że udzielił mi pan głosu.

Zobowiązałam się do wypowiedzi wobec rolników z podlubelskich wsi, którzy ponoszą, niestety, bardzo wielkie szkody z powodu dzików. A są to gospodarstwa intensywne. Oni by po prostu nie przeżyli ze swoimi rodzinami. To są młodzi rolnicy, wymieniają odmiany ziemniaków i zbóż a to są kosztowne sprawy. Niestety, ci rolnicy nie mogą się w żaden sposób zabezpieczyć i rozwiązać tego problemu.

Postulowałabym, żeby może komisja rolnictwa w tej sprawie przygotowała dezyderat. Mam nadzieję, że to posiedzenie komisji zaowocuje czymś konkretnym, bo – po prostu – taka niemoc dalej nie może trwać.

Przepraszam, że nie mogłam uczestniczyć w całej dyskusji z powodu obrad komisji finansów.

Może to nie w tym momencie, ale powiem tylko pół zdania, nawet nie jedno.

Panie przewodniczący, jest sprawa cen czarnej porzeczki, to jest katastrofa. Czy komisja rolnictwa będzie się zajmowała sytuacją na rynku owoców miękkich w najbliższym czasie? To jest mój region, więc chciałabym upomnieć się o tych, którzy po prostu żyją m. in. z owoców miękkich.

Dziękuję.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Będzie o tym mowa na posiedzeniu o godz. 15.

Szanowni państwo, powiem kilka słów.

Był wniosek pana posła Ajchlera, żeby przygotować dezyderat. Myślę, że to jest zasadny wniosek i warto, żeby uwzględniał te wszystkie postulaty, które były dzisiaj podnoszone przez przedstawicieli rolników a także przez posłów.

Sprawa podjęcia inicjatywy w sprawie ustawy o odszkodowaniach. Dawno już to stanowisko jest prezentowane na posiedzeniach komisji, że jest potrzebna inna metoda szacowania. Osobiście prezentuję pogląd, że szacowanie powinni wykonywać rzeczoznawcy z listy starosty. Powinien być fundusz, który w wysokości około 50 mln dofinansowałby te działania. Pomysły są, jeśli złożymy w tej kadencji projekt, to już będzie dużo.

Sprawa punktów, które poruszaliśmy. Sprawa stanu klęski żywiołowej. Widać, że stanowisko rządu, stanowisko ministrów jest na tym etapie negatywne, ale będziemy też prosili o informację na ten temat wojewodę podlaskiego.

Sprawa programu bioasekuracji. Jest to program nietrafiony, takie padały tutaj stwierdzenia.

Sprawa szkód łowieckich, czyli wysokości odszkodowań. Jeśli chodzi o te sprawy to napiszemy dezyderat i będziemy mieli stanowisko czy odpowiedź rządu.

Jeśli chodzi o kontrolę NIK to większych zastrzeżeń nie było.

Teraz mamy taką sytuację, że jest godz. 11.40. Będę prosił o wypowiedź do pięciu minut przedstawiciela NIK, potem przedstawiciela rolników (chociaż sam pan poseł Bogucki omówił dokładnie te zagrożenia i stan istniejący) a także, ewentualnie, poproszę jeszcze o zabranie głosu pana ministra Nalewajka.

Prośba do państwa. Jeżeli ktoś chciałby otrzymać szczegółowe odpowiedzi to proszę przekazać pytania do sekretariatu komisji. Proszę jeszcze raz pytanie powtórzyć na piśmie to wtedy wystąpimy o konkretne odpowiedzi.

Bardzo proszę, panie dyrektorze.

Dyrektor departamentu NIK Waldemar Wojnicz:

Dziękuję, panie przewodniczący.

Zacznę może od odpowiedzi panu posłowi Robertowi Telusowi. Szanuję pana opinię, ale chciałbym zauważyć, że w dzisiejszym słowie wstępnym bardzo precyzyjnie określiliśmy, iż organy administracji rządowej i państwowej były przygotowane do zwalczania i przeciwdziałania chorobie afrykańskiego pomoru u świń. Natomiast cytuję jeszcze raz „Zwrócenia uwagi wymaga natomiast fakt, że we wspomnianym planie gotowości zwalczania ASF praktycznie pominięto i nie opracowano metod organizacji zwalczania ASF w przypadku jego wystąpienia wyłącznie u dzików."

A taką sytuację mamy w Rzeczypospolitej, czyli jednoznacznie potwierdzam, że administracja rządowa i państwowa nie była przygotowana do walki z ASF, kiedy właśnie wystąpił ten przypadek w Rzeczypospolitej.

A zatem, panie pośle...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Myślę, że to jest już chyba jasne, już pan poseł teraz wie.

Dyrektor departamentu NIK Waldemar Wojnicz:

Właśnie.

Natomiast jest jeszcze jedna sprawa. Nie ma pana ministra, szanownego przed mówcy, pana Stanisława Kalemby, ale na str. 33 naszej informacji o wynikach kontroli przedstawiamy problem zakupu mięsa wieprzowego na rezerwy strategiczne. Jednoznacznie jeszcze raz chcę potwierdzić, że w momencie, kiedy rząd jednoznacznie usunął stygmatyzację mięsa, czyli znakowanie mięsa i nakaz obróbki termicznej, podpisano dwie umowy kontraktacyjne na zakup rezerw strategicznych. Jedna została zrealizowana w stu procentach a druga, po zniesieniu tej stygmatyzacji, już tylko w dwudziestu trzech procentach. To jednoznacznie pokazuje, że jedną z głównych przyczyn zaburzeń była ta restrykcyjność, gdzie KE wyraźnie powiedziała: nie stygmatyzujcie mięsa wieprzowego w sytuacji, gdy afrykański pomór świń występuje tylko u dzików. Też to dzisiaj powiedziałem.

Dziękuję uprzejmie.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję.

Panie pośle, chwila – naprawdę mamy niewiele już czasu. Teraz przedstawiciel rolników. Jedna osoba, wystąpienie do pięciu minut. Bardzo proszę o jakąś ogólną ocenę.

Pan Szarejko, bardzo proszę.

Rolnik z woj. podlaskiego Marcin Szarejko:

Panowie posłowie, może też nieprecyzyjnie się do końca wyraziłem, ale dziękuję panu przewodniczącemu za udzielenie mi głosu.

Powiem wam w ten sposób: drugi rok spotykam się z tymi szkodami łowieckimi, trzeci rok je mam. Można było to trzy lata temu oglądać w telewizji, jak 100 ha kukurydzy żeśmy talerzowali, bo nie było co kosić. Zapytam się o jedną rzecz.

Wy tę ustawę robicie już trzy lata. Odpowiedzcie mi w takiej sprawie: dwa tygodnie temu poszedłem ze swoim synem do lekarza (mam trzystuhektarowe gospodarstwo), lekarz wypisał dziecku antybiotyk, bo było chore a ja nie miałem za co wykupić lekarstwa. To ja mam synowi powiedzieć, żeby zaczekał, zanim pani minister środowiska i pan minister rolnictwa przygotują nowy projekt i wypłacą mi odszkodowanie? Mój syn może tej chwili nie dożyć.

Powiem tylko pani o takiej sprawie. Pani ma też na pewno dzieci i życzę pani w tej chwili, żeby pani znalazła się w takiej sytuacji, bo mnie mój ojciec wychował z 17 ha ziemi (mnie i siostrę) i ja nigdy w porwanych butach nie chodziłem a na leki mi nie brakowało.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję bardzo.

Panie ministrze, czy chciał pan coś powiedzieć?

Przepraszam, że jest tak mało czasu, ale to nie ode mnie zależy.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Poproszę o wypowiedź głównego lekarza weterynarii.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Będzie dezyderat i wtedy trzeba będzie odpowiedzieć.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Poproszę głównego lekarza weterynarii a, na końcu, sam zabiorę głos.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę, tylko nie za długo.

Główny lekarz weterynarii Marek Pirsztuk:

Panie przewodniczący, szanowni państwo, nie będę szczegółowo odpowiadał na poszczególne pytania, które tu były zadane. Mam nadzieję, że one wpłyną do nas na piśmie i wtedy na nie odpowiem.

Niemniej jednak chciałbym odnieść się do tego, co przed chwilą tutaj powiedział pan dyrektor, jeśli chodzi o plan zwalczania afrykańskiego pomoru świń wyłącznie u dzików.

Nie ma możliwości stworzenia takiego planu, ponieważ plan zwalczania danej jednostki chorobowej dotyczy jednostki chorobowej a więc dotyczy sytuacji związanej z chorobą a nie z konkretnym gatunkiem, jak w tym przypadku; czy tak – jak niektórzy tutaj mówią – wektorem.

Jeśli chodzi o zwalczanie akurat afrykańskiego pomoru świń to w tym zakresie jest rozporządzenie Ministra Rolnictwa i Rozwoju Wsi w sprawie zwalczania afrykańskiego pomoru świń oraz cała gama przepisów Komisji Europejskiej, które uszczegóławiają te zagadnienia. W tej chwili, w związku z nowym prawem dotyczącym chorób zakaźnych u zwierząt, tworzonym na poziomie KE, wnioskujemy o zmianę podejścia do chorób, wywoływanych u zwierząt dzikich. Wówczas będziemy rozpatrywać ten temat również w zakresie ewentualnie zmiany i nowelizacji planów zwalczania.

Jeśli chodzi o kwestie, które były tu podnoszone, m.in. utylizacji świń, które są w tej chwili zdejmowane z gospodarstw to chciałbym sprostować, że czegoś takiego nie ma. Wszystkie świnie są ubijane i przeznaczane na mięso.

Rolnik z woj. podlaskiego Marcin Szarejko:

Te małe też?

Główny lekarz weterynarii Marek Pirsztuk:

Jeśli są sytuacje, że przeznaczane są do utylizacji sztuki to głównie są to prosięta, które nie stanowią tzw. wartości rzeźnej.

Rolnik z woj. podlaskiego Marcin Szarejko:

No, właśnie.

Główny lekarz weterynarii Marek Pirsztuk:

W tym przypadku jest odszkodowanie za te zwierzęta.

Jeśli chodzi o odszkodowania to wycena następuje na podstawie wyceny trzech osób, gdzie dwóch rzeczoznawców jest powoływanych przez wójta. Są to rolnicy z danego rejonu i stanowią w tym momencie jak gdyby niezależną grupę rzeczoznawców. A więc trudno mi się odnosić do tego, czy wartości, które ci rzeczoznawcy podają, są zawyżone czy zaniżone. Nie będę się w tej chwili do tego odnosił, bo nie wiem. Po prostu nie potrafię na to odpowiedzieć.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze, dziękuję.

Rolnik z woj. podlaskiego Marcin Szarejko:

A czy był pan w programie Elżbiety Jaworowicz?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dziękuję.

Panie Szarejko, proszę o spokój.

Rolnik z woj. podlaskiego Marcin Szarejko:

Jak dwoje ludzi też miało być zutylizowanych razem ze świniami?

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Teraz pan minister.

Proszę o spokój.

Główny lekarz weterynarii Marek Pirsztuk:

Proszę pana, program był zmanipulowany i na ten temat nie będę się wypowiadał.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę, panie ministrze.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo, myślę, że cokolwiek bym powiedział, to i tak będzie źle. Czyli nie wyjaśnię problemu, bo pytań i wątpliwości było dużo, ale chcę się generalnie odnieść do kwestii zasadniczej.

Nie miałem możliwości wypowiedzenia się na temat kontroli przeprowadzonej przez NIK. Dobrze się stało, że pewne wątpliwe kwestie zostały wyjaśnione na granicy działalności wszystkich organów, które się tym zajmują – zaczynając od samorządu a kończąc na rządzie, bo tak trzeba tę sprawę rozpatrywać.

Szanowni państwo, tak jak powiedziałem, dzisiaj jesteśmy wszyscy mądrzejsi o doświadczenia, jeśli chodzi o zwalczanie afrykańskiego pomoru świń, *de facto* przyniesionego przez dziki. Na tej sali słyszałem: a dlaczego ktoś tam nie schował tego kawałka dziczej nogi, tylko poszła do Państwowego Instytutu Weterynaryjnego do Puław i został stwierdzony afrykański pomór świń 14 czy 17 lutego. Wiem, bo byłem na kilku spotkaniach i sam to mówiłem, że my gadamy a świnie rosną. Bo wiem, co mówiłem, dosłownie.

Ale chwila, główny lekarz weterynarii mówił, że pewne rzeczy były niedopowiedziane i niedoprecyzowane. Jeśli chodzi o wielkość strefy (o tym mówił minister Kalemba) to ja również mówiłem w swojej wypowiedzi, że została powielona ta strefa, która była monitorowana przed stwierdzeniem afrykańskiego pomoru świń. Dalej będę powtarzał, że są pewne niedogodności, bo to jest rzecz normalna, ponieważ wprowadzenie restrykcji powoduje pewne ograniczenia.

Jeśli w protokole NIK zostało stwierdzone, że przez półtora roku ten wirus się nie rozprzestrzenił to, jeżeli chodzi o działania bioasekuracyjne lekarzy weterynarii... To nie jest lekka praca. Wiem, że tam nie ma komu pracować już w niektórych powiatach i mamy tego świadomość. To nie jest przyjemność – zabieranie komuś świń.

A program, który był zrobiony w jednej ze stacji telewizyjnych to państwo oglądaliście i wiecie, jak wyglądała hodowla i to pokazanie, co my, Polacy, mamy. Taka jest rzeczywistość.

Teraz następna kwestia.

Rolnik z woj. podlaskiego Marcin Szarejko:

Dzięki Unii.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Dobrze, proszę pana, ale pan mówił a ja się nie odzywałem, tyle. To mnie pan przewodniczący udzielił głosu, chcę o pewnych sprawach powiedzieć.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Proszę powoli kończyć, bo mamy salę do godz. 12.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Druga kwestia, to ówczesny główny lekarz weterynarii dał instrukcję co do stygmatyzacji, o której pan mówił. To była główna przyczyna, że powstał cały zator w produkcji świń a szczególnie w tych rejonach, gdzie rolnicy mieli po kilka tysięcy sztuk. Raptem po trzech tygodniach następuje zmiana instrukcji i temat się rozwiązuje. Tak jak powiedziałem – my gadamy a świnie rosną, bo część była przerośniętych.

Teraz następna kwestia i myślę, że też warto o tym powiedzieć. Panowie stwierdziliście, że rolnicy mogli stracić około 4 mln zł w związku z tym, że świnie (przepraszam, że tak powiem) przerosły. Chcę przypomnieć, że rekompensaty wyniosły ponad 4 mln zł. Tak to zostało przez panów powiedziane.

Dyrektor departamentu NIK Waldemar Wojnicz:

Powiedziałem, że chodziło o koszt dodatkowej paszy.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

No, dokładnie – czyli zmarnowane.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Bardzo proszę, panie dyrektorze, każdy pozostanie przy swoim zdaniu.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

To była ta główna kwestia co do programu bioasekuracji.

To przypomnę, że na posiedzeniach zespołów i podzespołów był spór między tymi, którzy mają dużo świń a tymi, którzy mają mało świń: jaki program bioasekuracji wprowadzić. Wy z Podlasia dobrze o tym wiecie, bo również wasi przedstawiciele byli na tych spotkaniach. Ja również byłem na niektórych spotkaniach. „Panie, trzeba szybko program wprowadzić, małych zlikwidować i niech zostaną tylko duże" – takie padały stwierdzenia.

Głos z sali:

Kto tak mówił?

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Można protokół przeczytać.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Dobrze.

Myślę, że wystarczy, panie ministrze. Wszyscy się usprawiedliwiamy a problem jest taki, że świń nie ma, że ludzie...

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:

Nie zgadzam się z tym do końca, że program nie jest trafiony. To jest problem. To jest problem. A to, że NIK stwierdził, iż była dobra współpraca organów to się panom posłom nie podoba...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):

Zostaniemy przy swoich zdaniach.

Liczy się efekt a efekt jest taki, że bieda jest coraz większa na Podlasiu, dochody coraz mniejsze. To jest też jakaś rola rządu.

Poseł Zbigniew Babalski (PiS):
Panie przewodniczący, przepraszam.
Panie ministrze, niech pan odpowie na zasadnicze pytanie: czy zdążycie do końca tej kadencji zrobić prawo, jeśli chodzi o szkody łowieckie, czy nie?
Nie usłyszałem odpowiedzi na to pytanie, to jest zasadnicza kwestia.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:
Mogę odpowiedzieć…

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Proszę, jedno zdanie.

Podsekretarz stanu w MRiRW Tadeusz Nalewajk:
Powiedziałem na początku, że przyszedł czas, żeby zmienić prawo tak, aby było przyjazne dla rolnika a nie tylko przyjazne dla myśliwego.
To tyle.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Jednym słowem: czas na zmiany, to dobrze.

Sekretarz Zarządu PZZR Zbigniew Ozorowski:
Życie pokaże.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Dziękuję bardzo.
Zamykam posiedzenie Komisji.

Sekretarz Zarządu PZZR Zbigniew Ozorowski:
Chciałbym powiedzieć jedno słowo, jeśli można, w imieniu związków zawodowych.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):
Panie przewodniczący, wniosek formalny.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Tak, tak. Słucham.

Poseł Jacek Bogucki (PiS):
Wnoszę o przyjęcie raportu NIK i odrzucenie pozostałych informacji – do uzupełnienia.
Dziękuję.

Sekretarz Zarządu PZZR Zbigniew Ozorowski:
A ja chciałem powiedzieć ze strony związków zawodowych, że chcecie państwo...

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Wniosek będziemy głosowali na następnym posiedzeniu Komisji.

Poseł Stanisław Kalemba (PSL):
Sprawa formalna jeszcze, panie przewodniczący.

Przewodniczący poseł Krzysztof Jurgiel (PiS):
Dziękuję bardzo.
Zamykam posiedzenie komisji.